

Transkrypcja wywiadu Anastasii Windsachen z Jego Księżęcą Mością Arkadiuszem Maksymilianem, Księciem Sarmacji

(audycja Radia Mikronacje „Queen's Guest Podcast”, data publikacji 2 stycznia 2025)

Przygotował Orjon Surma

ANASTASIA WINDSACHEN: Witam Państwa bardzo serdecznie po bardzo długiej przerwie od ostatniego odcinka Queen's Guest Podcast. Cóż, dawno się nie widzieliśmy, wiele się pozmieniało. Pozmieniało się od strony technicznej, ale także i od strony tego, kogo zapraszam. Otóż wcześniej mogliśmy zobaczyć osoby... może nie na szczytach władzy, osoby, które miały jakiś wpływ na kulturę, na wydarzenia na Pollinie, ale też nie takie, które przyciągają rozgłos. A dzisiaj moim gościem jest osoba, która tak naprawdę nie musi nic robić, by się o niej mówiło. To też jest często powodem mówienia o niej. Otóż mówię nie o nikim innym, jak o księciu Sarmacji, Arkadiuszu Maksymilianie¹. Witam serdecznie, Wasza Księżęca Mość.

ARKADIUSZ MAKSYMILIAN: Siema, dzień dobry, cześć! Witam Ciebie, witam wszystkich. Faktycznie, to historyczny wywiad, dlatego że po raz pierwszy słyszą [słuchacze – przyp. red.] mój głos. Pozdrawiam wszystkich.

AW: Tak, również pozdrawiam. Właśnie teraz możemy usłyszeć księcia. To jest bardzo podniosła chwila, bo przecież często się zarzuca, że Cię nie słychać. W takim sensie, że milczysz.

AM: <śmiech> Tak, tak, to prawda. Wiesz, no to był swego rodzaju też performance.

AW: Wystąpienie.

AM: Na to, żeby się nie odzywać. Ale proszę, bo ci wpierdoliłem się w słowo <śmiech>.

AW: Tak... bo gdyby się spytać losowych mikronautów, którzy nie mają z tobą doświadczenia takiego... poza forum, poza stroną Sarmacji, no to jesteś dla wielu tak naprawdę postacią... nieobecną w życiu publicznym, która się bardziej pojawia tak z przemowami, z wydarzeniami, a tak to nie uczestniczy w tym takim życiu codziennym tego państwa. Ci, co jednak mają z tobą kontakt, no to wiedzą, że ty w tym uczestniczysz, tylko nie tak na widoku, nie w świetle reflektorów, tylko za kotarą. Co możesz o tym powiedzieć? Jak Ci się żyje za kotarą?

AM: Wiesz, co, no żyło mi się dobrze. Ale faktycznie tak jak ty mówisz, to taka refleksja... ku temu, że księżę nie ma refleksji. Posiadam takowe. Wydaje mi się, że ten model, tego, tej takiej pozornej obecności, czyli że jestem obecny, ale nie pokazuję się publicznie, jest czymś, jest takim modelem, który trochę minął w Sarmacji, dlatego że... Nie, nie można zapominać, w jakich warunkach ja zostawałem Księciem. Zostawałem Księciem w momencie

¹ Księżę Arkadiusz Maksymilian zasiadł na tronie sarmackim 9 maja 2021 roku w wyniku wolnej elekcji [<https://prawo.sarmacja.org/akt,12197.html>].

wtedy, kiedy przez ostatni rok przechodziliśmy trzy wolne elekcje², i potrzebowaliśmy właśnie takiej estymy księcia, żeby księżę był, ale jednocześnie nie był nachalny, że faktycznie takie poczucie, że mamy tego księcia. Jednym z takich, zresztą zapamiętałem taką ciekawą rozmowę, jak przed wolną elekcją, kiedy zapytałem się, jakie w ogóle są oczekiwania względem księcia, czego chcą, to naprawdę wśród takich najczęściej wymienianych słów, powodów było, żeby księżę był. I faktycznie to się udało zrealizować. Księżę był, ale tak jak mówię, to był pewnego rodzaju performance, taki... taka rola, żeby tak to wyglądało, żeby nie wyskakiwać z lodówki, z rękawa, bo uważam, że od tego są politycy piastujący funkcje, np. rządowe, sejmowe itd., itd., a księżę raczej jest właśnie takim symbolem, no zresztą w Konstytucji ma zapisane, „symbol jedności narodu”, ale właśnie jako ktoś taki troszeczkę niedostępny, który swoją obecnością, jak już się pojawi, to zaznacza swoją obecność i bardzo jest zwracana na niego uwaga. Taka to była ówczesnie rola jego i faktycznie to bardzo mocno się sprawdzało w tych pierwszych latach panowania. Teraz faktycznie trochę więcej, znaczy trochę, po prostu...

AW: Wychodzić do ludu?

AM: Tak, tak, wychodzę do ludu, ale faktycznie to się realizuje, nie uważam, że teraz mnie nie ma. A jeżeli mnie nie ma, to to raczej wynika, raczej z takich uwarunkowań, powiedzmy, moich czasowych i realnych, dlatego że tak jak wspomniałaś, w momencie wtedy, kiedy ja mam bardzo dużo pracy takiej zakulisowej, a nie można zapominać o tym, że od prawie 4 lat, odkąd jestem na tronie, jestem zaangażowany we wszystkie praktycznie możliwe sprawy, a już w te ważne sprawy to cały czas. Każda robocza grupa, czy ostatnio banku³, czy o świętach, o innych kwestiach, teraz, że rząd będzie robił poradniki, będzie zmieniał tą politykę witania nowych mieszkańców, ja w tym wszystkim jestem i nadaję temu ton. Te osoby, które są w tych grupach, o tym wiedzą, że ja nie jestem postacią widmo, tylko do mnie można normalnie napisać, ja się kontaktuję, odpisuję, więc to nie jest tak, że mnie nie ma. A wiesz, przy takim nawale obowiązków i realnych, ale i też wirtualnych, żeby to wszystko ogarniać od tyłu, od kulis, to naprawdę nie dość, że człowiek niekiedy jest dosyć zmęczony też, żeby tak publicznie, non stop być cały czas dostępny i aktywny, ale nie, tak jak mówię, uważam, że to się zmienia, to znaczy więcej jest mnie, sam zresztą naprawdę wychodzę z takimi różnymi inicjatywami itd. No więc myślę, że tak jak wspomniałem, że to się zmienia i dobrze, że się zmienia, bo widzę, że taki model faktycznie ludziom odpowiada i jest to potrzebne obecnie w Sarmacji, mimo że od samego początku tak nie było, ale tak jak mówię, to pewnego rodzaju rola, każdy ma prawo do tego, aby jakąś rolę kreować. Ja uznałem, że na ówczesny moment, kiedy był początek panowania, właśnie będzie dobrze, jak nie będę taki nachalny, tylko właśnie tak jak wspomniałem, taką swoją rzadszą obecnością będę udzielał się, właśnie poprzez taką rzadszą obecność publicznie, to trzeba podkreślić publicznie, a jednocześnie ta obecność będzie bardzo mocno taka zauważalna i dostrzegalna.

AW: Teraz mówimy tak bardziej, chyba mam wrażenie, o sprawach politycznych, bo w tych zacząłeś się faktycznie teraz bardziej uaktywniać. Warto przecież zauważyć, że to już w zeszłym roku tak naprawdę, jak zaczęły się rozmowy o reformach systemu

² W latach 2020-2021 w Księstwie Sarmacji przeprowadzono 4 wolne elekcje, w których wybrano kolejno: JKW Filipa I Gryfa (23.02.2020), JKW Andrzeja Fryderyka (23.08.2020), JKW Piotra II Grzegorza (22.11.2020) i JKM Arkadiusza Maksymiliana (9.05.2021).

³ Chodzi tu o Międzynarodowy Bank Pollinu, do którego Księstwo Sarmacji przystąpiło w listopadzie 2024 roku.

prawnego⁴, o czym będziemy rozmawiać później, no to wtedy to ty się stałeś twarzą tych reform. To w końcu było coś, na co osobiście ja czekałam i jeszcze za marszałkowania twoim Dworem Cię namawiałam, byś stał się twarzą zmian, a nie rząd. Natomiast wydaje mi się, że dalej w tej strefie takiej publicznej, tak między ludźmi, chodzi mi o Discorda, chodzi mi o jakieś zwykłe wątki na forum, gdzie się coś dyskutuje, czy cokolwiek, no chociażby wieści z zagranicy, to jednak Cię tam wciąż nie widać.

AM: Yhm. Znaczy, Discord...

AW: Nie wyrażasz swoich opinii, ani nic. I czy to jest twój wybór, czy jednak to jest bardziej tak, że nie masz czasu po prostu, by się angażować, a może nie chcesz rozpętywać jakieś inb?

AM: Wiesz co? To znaczy, Discord to w ogóle w sumie w początku, tak mówiąc szczerze, nie był mi po drodze, dlatego że ja zazwyczaj nie uaktywniam się w takich czatach. Znaczy... w ogóle jest mi tak ciężko troszeczkę wchodzić w tego typu rozmowy, tym bardziej że wiem, że zauważyłem to, że często jest tak, że jak ja wchodzę na ten czat, na tego Discorda, to nagle wszystkie wiadomości milczą. Nie wiem, czy się boją, czy nie. Nie mi to oceniać, ale faktycznie tak jest, że jak się tam przywitam, „dzień dobry”, tamtego, wejdą, to tu potem tak spada. No nawet pamiętam, ostatnio była jakaś taka bardzo zażyła dyskusja, gdzie przeinaczano moje słowa i interpretowano je w sposób fałszywy, to wtedy się zaangażowałem, odezwałem się, wytłumaczyłem, dlaczego tak, dlaczego nie inaczej. I potem nie było względem tego żadnych komentarzy, tylko takie, no, po prostu takie przyjęcie do wiadomości i tyle. Więc Discord od samego początku jakby nie był moim mocnym, mocną stroną, mocnym konikiem, jakoś też specjalnie tam nie angażuję, on służy mi właśnie, o, do tego, aby rozmawiać i tam roboczo pewne rzeczy rozwiązywać. Jeżeli chodzi o sprawy publiczne, takie na forum, to tak, prawdą jest również to, że po prostu moja zajętość czasowa realna, którą, którą, ten wolny czas, który poświęcam na Sarmację, to poświęcam w zdecydowanej mierze na to, aby właśnie przygotowywać teraz święta, myśleć o jakiś reformach, właśnie Trybunału Koronnego, właśnie tam gasić pewne pożary, które się dzieją za kulisami, bo bardzo wiele ludzi nie wie, co się dzieje tak naprawdę za tą kotarą, za tą drugą stroną, gdzie nieraz muszę kogoś uspokajać, czy gdzieś nieraz muszę kogoś tam namawiać do pewnych ruchów. Niemniej publicznie, no faktycznie można byłoby w tej kwestii jakby bardziej się zaangażować, myślę, że to będzie następowało z upływem czasu... no, to chyba tyle w tym temacie w sumie, tak co chciałem powiedzieć.

AW: Ja mam wrażenie, że Discord u ciebie funkcjonuje trochę jak Messenger u wychowawcy klasy...

AM: <śmiech>

AW: ...i zachowanie Sarmatów na serwerze jest takie samo jak właśnie uczniów na grupie klasowej, gdzie jest wychowawca. W sensie troszkę inaczej, bo jednak zwykle się próbuje być grzecznym na grupie z wychowawcą i posiada się własną, jeszcze inną. No, to jest takim trochę miksem tych obu, i gdy pojawia się ty, to tak jakby się pojawił wychowawca i nagle wszyscy zamilkną, bo jak to tak mówić, jakieś tutaj, spróżne rzeczy przy wychowawcy.

⁴ Księżę Arkadiusz Maksymilian przejął obowiązki Kanclerza w listopadzie 2023 roku.
<https://www.sarmacja.org/artukul/pokaz/13739/9>

AM: Wiesz co...

AW: Więc wydaje mi się, no to chyba też wychodzi po prostu z tego, że w pierwszych miesiącach, latach rządów powstał ten dystans między tobą, a ludźmi. Ten dystans, który tak naprawdę ja często porównywałam do tego, że robisz, że działasz jak brytyjska monarchia.

AM: No, tutaj akurat...

AW: Przecież jesteś po prostu postacią od jednoczenia, jesteś... masz swoją rolę do odegrania, stajesz na balkonie, machasz, zajmujesz się tym, co trzeba, nie angażujesz się politycznie. Teraz się to zmieniło i zacząłeś być, no nie wiem, do jakiego systemu przyrównać...

AM: No właśnie <śmiech>.

AW: ...no bardziej właśnie sarmackim.

AM: No, sarmackim, znaczy, tak, tak...

AW: Tak, chociaż wciąż do takiego sarmackiego księcia to Ci uważam daleko, do takiego sarmackiego księcia, którymi byli Twoi poprzednicy, czyli takiego, który wchodzi, ma własne inby, kłóci się z innymi i tak dalej, to do tego księcia Ci daleko. Może to i dobrze, może to i dobrze, bo te czasy chyba minęły już.

AM: Znaczący ja dalej uważam, że od kłótni, od różnego rodzaju inb, afer i tak dalej są politycy, czyli kanclerz, posłowie i tak dalej. I faktycznie, to jakby na nich spoczywa też trochę to, aby dostarczać tych politycznych emocji. Ja traktuję swoją rolę inaczej, właśnie traktuję ją trochę tak... bardziej właśnie tak, jak wspomniałaś, żeby jednak mimo wszystko jednoczyć, żeby ten książę był tą taką ostatnią instancją, w tym znaczeniu, że jak coś się dzieje i tak dalej, o, to chodźmy do księcia, bo wiemy, że książę zawsze w sposób taki rozsądny, wyważony, pokojowy, to pewne sprawy potrafi wyjaśnić i nie ma względem niego takich oporów, nie? No bo jednak mimo wszystko, jak, założmy, książę, gdyby uczestniczył w różnego rodzaju kłótniach, aferach i tak dalej, i tak dalej, to wiadomo, bo byłoby to mięso polityczne, byłoby to na pewno fenomenalne show, ale potem nie... Inaczej. Dla mnie o wiele większą wartość ma to, jak ktoś do mnie przyjdzie z taką otwartością, z czystą kartą, z czystą intencją, bez żadnych uprzedzeń, bez żadnych, jakiś takich, wiesz, obaw, że kogoś zbesztam czy coś takiego. Przyjdzie, opowie o swoich problemach, swoich zamiarach, swoich chęciach, poprosi o coś i tak dalej, niż jeżeli właśnie w taki sposób miałby być uprzedzony, a z tego powodu, że książę się z kimś napierdalał w przestrzeni publicznej na przykład. Więc dla mnie to jest o wiele większa wartość, więc tak celowo kreuję tę rolę, aby faktycznie nie wchodzić w tego typu różnego rodzaju inby, inby, mimo, że z całą pewnością mógłbym, dlatego że w przestrzeni publicznej non stop, znaczy non stop to może za dużo, ale bardzo często jestem prowokowany do różnego rodzaju odpowiedzi, jest mi przypisywane, szczególnie w ostatnim czasie były mi przypisywane różne słowa, które tak naprawdę nie wybrzmiały.

AW: Największym prowokatorem jest chyba Krzysztof Hans⁵.

AM: No już pominąwszy Krzysztofa Hansa... Jakby Hansa znamy i wiemy, jaki jest, ale również i inni przeinaczają pewne moje słowa i tak dalej, również i tacy bardziej znani. Szczególnie miało to miejsce po referendum, tym październikowym, gdzie opowiedziano się za tym, aby delikatnie wybrać kanclerza, aby to Sejm bądź lud wybierał kanclerza, a nie ksiązę⁶. Więc... i zapomniałem, o czym mówiłem, o tym, że...

AW: O tym, że cię wywołują do odpowiedzi.

AM: Tak, że wywołują do odpowiedzi, prowokują i tak dalej, i właśnie mimo, że mógłbym często się angażować w właśnie tego typu personalne sprawy, bo naprawdę z niektórymi ludźmi tak, jak tak prywatnie sprawdzam, patrzę, no to nie jest mi po drodze, ale mimo wszystko mam tę umiejętność, żeby unieść się ponad to wszystko, dlatego, że tego wymaga moja rola. Zresztą trochę nie bez kozery gdzieś tam pół żartem się to odznaczało, ale potem poważnie zaczęto myśleć o mnie jako „ojcu narodu”. Oczywiście to są bardzo patetyczne słowa, ja na nie zawsze się krzywię, jak to słyszę, ale w sumie patrząc pod tym kątem właśnie jako ojciec, czyli ten, który wysłucha każdego, przyjmie wszystkich i nie rozróżni, to spełniam się, spełniam tę, tę rolę księcia. I uważam właśnie, że ksiązę przede wszystkim powinien być właśnie taką, taką osobą, która jednoczy, zresztą jest symbolem tej jedności, jednoczy, tak przygarnia do serduszka, tuli, poklepuje po plecach, a jednocześnie palcem tam czasami pokaże, jak ktoś złego coś odpierdoli, niżeli właśnie...

AW: Czy Heinz⁷ jest dla Ciebie inspiracją w tym?

AM: Jeszcze raz?

AW: Heinz co prawda... Czy Heinz jest dla Ciebie inspiracją w tym? Co prawda on zaczął być głową państwa później od Ciebie, ale jak tak opowiadasz o swojej wizji przywództwa, o tym wszystkim, no to można by Cię najbliższej przyrównać właśnie do Heinza, który jest właśnie takim... Zawsze w Edelweiss prze, zawsze coś robi, zawsze można napisać...

AM: Yhm.

AW: No tylko różnica między wami jest taka, że właśnie on też jest bardziej aktywny, w tych takich wątkach publicznych, ale za to chyba się nigdy nie spotkałam z tym, żeby on gdzieś beształ tak publicznie, prędzej próbował uspokajać emocje w niektórych wątkach. Czy jest on dla ciebie taką inspiracją? Jakoś... Czy jest w ogóle między wami taka znajomość czy...

⁵ Krzysztof Hans Arped-Winnicki – były obywatel sarmacki, pozbawiony obywatelstwa decyzją Sejmu z 30 listopada 2024 roku. W chwili przeprowadzania wywiadu trwała sprawa kontrolna w Trybunale Koronnym dotycząca prawidłowości całego procesu (<https://fc.sarmacja.org/viewtopic.php?f=1031&t=36794>).

⁶ W dniach 12-13 października 2024 roku odbyło się referendum konsultacyjne poświęcone sposobowi wyboru Kanclerza Księstwa Sarmacji. Większość względną (ale nie bezwzględną) uzyskał aktualnie stosowany sposób wyboru Kanclerza przez Księcia, akceptowanego następnie przez Sejm (<https://prawo.sarmacja.org/akt,13411.html>). Ksiązę Arkadiusz Maksymilian publicznie namawiał do tego, aby poprzeć stosowany obecnie sposób (<https://www.sarmacja.org/arttykul/pokaz/13977/7>).

⁷ Heinz-Werner Grüner – Oberhaupt Kotliny Edelweiss (<https://edelweiss.org.pl>) i twórca Rajdowych Mi-strzostw Austro-Węgier (<https://rmaw.pl>). Jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci polskiego mikroświata.

AM: Nie, znaczy ja Heinza bardzo lubię, ja go bardzo cenię i szanuję, zresztą my mieliśmy pierwsze kontakty, jeszcze zanim w ogóle Edelweiss powstało. Ja pamiętam, jak powiedział o tym, że szykuje jakąś mikronację, ale powiedział, że dowiem się w swoim czasie, że wszyscy się dowiedzą. I faktycznie potem gruchnęła wieść, że powstaje Edelweiss, i chyba w tym samym czasie powstawała Lumeria⁸, o ile mnie pamięć nie myli, więc ja Heinza znałem znacznie wcześniej. Z Heinzem po prostu się polubiłem na stopie takiej właśnie prywatnej. Bardzo dużo pisaliśmy kiedyś, mieliśmy taką nić porozumienia, która do tej pory gdzieś nam została, ale Heinz nigdy nie był inspiracją właśnie do tego... Po pierwsze, tak jak wspomniałaś, ja byłem już tym przywódcą wcześniej, a tę wizję przywództwa miałem już dużo wcześniej, a po drugie, mówiąc brutalnie, nie ma dla mnie inspiracji w mikroświecie, jeśli chodzi o jakiś model rządzenia czy styl bycia. Po prostu to jestem ja autentyczny, ja taki, jak ja sobie wyobraziłem tę rolę na samym początku, tak się trzymam jej konsekwentnie, przy czym, tak jak mówię, były takie momenty, gdzie musiałem zmienić i nagiąć trochę po prostu te ramy tej roli. To tak, jak wspomniałaś, właśnie reforma. W tym momencie, tak jak powiedziałaś o reformie, po prostu reforma, zostałem twarzą tej reformy, dlatego że zauważyłem, że nikt się do tego nie kwapił, po prostu, więc przyszła taka konieczność, i ja nie chciałem tej reformy robić jako ja. Ja myślałem, że... Chciałem, żeby to wszystko wyszło od ludzi, od kanclerza, od ministrów. Nawet zachęcałem, bo to taki gorący kartofel, który każdy pierdolił, że trzeba to zrobić, a nikt ostatecznie później tego nie robił.

AW: Samą reformę chciałeś?

AM: Słucham?

AW: Samą reformę chciałeś?

AM: Tak, samą reformę chciałem, ale nie...

AW: Część tych reform.

AM: Tak, oczywiście, tak, żeby... dobrze, że poprawiłaś mnie. Samą reformę chciałem, ja byłem wielkim orędownikiem tego, abyśmy zmienili pewnego rodzaju rzeczy, zresztą o tym wielokrotnie publicznie też pisałem. Ale nie byłem zwolennikiem tego, abym to ja to przeprowadzał. Uważam właśnie, że od tego są politycy, kanclerz, Rada Ministrów, posłowie, czy zwykli działacze...

AW: Tobie nie grożą wybory co trzy miesiące⁹, im grożą.

AM: <śmiech> No, wydaje mi się, że jakby ktoś...

AW: Chociaż... Chociaż twierdzą, że akurat w warunkach mikronacyjnych i Sarmacji to wybory nie są taką groźbą dla top dwójki, top trójki polityków, którzy są w Sejmie.

⁸ Królestwo Lumerii [<https://lumeria.pl>] – mikronacja założona w lutym 2022 roku m.in. przez byłego księcia Sarmacji, Piotra II Grzegorza (Juana Pierre Dolina), skupiająca się głównie wokół systemu gospodarczego opartego na mapie. Obecnie, tj. w styczniu 2025 roku, nieaktywna. Mikronauci czasem żartują sobie z niej ze względu na forum oparte na silniku napisanym przez Piotra II Grzegorza, które dla wielu osób jest nieintuicyjne.

⁹ Posłowie na Sejm Księstwa Sarmacji wybierani są na 3-miesięczną kadencję. Księcia, jeśli nie abdykuje, można usunąć z tronu tylko wskutek jego śmierci, opuszczenia Sarmacji na okres ponad 3 miesiące, uchwały Sejmu w przypadku wystąpienia przesłanki złożenia z tronu na mocy wyroku Trybunału Koronnego lub w wyniku referendum.

AM: Ale ja na to bym spojrział z innej...

AW: Nie wiem, co by się musiało stać, aby oni po prostu nie dostali się do Sejmu, przez to, że rozpoczynają reformy.

AM: No, znaczy, po pierwsze, ja uważam, że reformy, jakby rozpoczęcie reform, to nie jest nic złego. To właśnie może... wprost przeciwnie, ono może pomóc poszybować, mogłoby sprawić, że te notowania by poszybowały w górę. Tym bardziej, że zawsze reformy muszą być zrobione z poszanowaniem woli większości. To nie może być tak, że grupa polityków przepchnie na siłę, jakoś swój interes, tylko zawsze w tego typu kwestiach, i to zawsze było święte, i od tej reguły nie ma wyjątku, jesteśmy demokracją, a przede wszystkim jesteśmy wspólnotą. A każdy we wspólnocie ma głos taki sam. Wiadomo, że są liderzy, tak jak ja, czy politycy, którzy swoje wizje przekładają, którzy swoje wizje promują itd. Ale każdy ma prawo do promowania swojej wizji, a potem z tego robi się kompromis, ale suma summarum, na samym końcu to i tak zawsze musi to zaakceptować lud, więc wspólnota...

AW: W ostatnim czasie rozwija się ta myśl jednoczenia władzy w rękach jednej jednostki lub grupy osób w państwie, gdzie to, co powiesz, no to wchodzi ostatecznie. Oczywiście możesz się skonsultować z obywatelami, ale to do Ciebie należy ostatecznie słowo, ta decyzja, co byś Ty chciał zrobić. Natomiast w Sarmacji to wszystko prowadzi przez Sejm, na końcu jeszcze jest Trybunał Koronny¹⁰, i zawsze może być taka sytuacja. Mam wrażenie, że były takie sytuacje już w przeszłości, teraz nie pamiętam dokładnie jakie, ale mam wrażenie, że coś tam było takiego, że chciałeś coś przeforsować przez Sejm, chciałeś coś wprowadzić, no ale Sejm powiedział „nie”. Czy wtedy na przykład pojawiało się u Ciebie uczucie rozgoryczenia, żalu, że no jest wkurw? Ty chcesz coś wprowadzić, starasz się, spędzasz nad tym czas, a później się pojawia dwójka, trójka posłów, którzy stają okoniem i reformę szlag trafił. Czy wtedy na przykład nie masz, że, kurde, łatwiej by było rządzić państwem niedemokratycznym?

AM: Znaczący... Na pewno byłby łatwiej rządzić państwem niedemokratycznym, gdzie ostatni głos ma jednak ten władca, a nie ludzie. Ale czy chciałbym? Nie, dlatego że po pierwsze, że nie wyobrażam sobie. W ogóle nie wyobrażam też działalności w innym państwie niż Sarmacja. Od samego początku nie jestem, nigdy nie byłem żadnym innym obywatelem innych mikronacji. Mało tego, ja dowiedziałem się o istnieniu wielu mikronacji w momencie, w którym zostałem księciem, bo musiałem znać też dyplomację. Wielu tych nazw wcześniej w ogóle nie słyszałem. Nie byłem tak... w ogóle nie byłem zainteresowany zagranicą, po pierwsze, a po drugie, uważam, że nie można porównywać Sarmacji, a innych mikronacji, dlatego że Sarmacja z tych takich najbardziej aktywnych w „topce” jest właśnie po pierwsze najstarsza - to obarczone jest nie dość, że ogromnym doświadczeniem, to i ogromną ilością osób, które co jakiś czas wracają. To jest trochę... Ja czasami to porównuję do tego, że mikronacja to jest troszeczkę taka, taki dom otwarty, gdzie są stali domownicy, którzy tak czasami są częstszymi gośćmi, czasami rzadszymi, ale każdy może wejść. Kto tam kiedyś był, to sobie wchodzi, powie swoje słowo, wyjdzie, zniknie i tyle. W innych mikronacjach to jest tak, że to są po pierwsze młode państwa, po drugie, mniejsze liczebnie i po trzecie, bardziej zintegrowane właśnie, jeżeli chodzi o to, o właśnie takie poczucie wspólnoty, w tym znaczeniu takie wspólne działanie. Jest ich mniej, ale jednocześnie jest Was mniej, tych innych mi-

¹⁰ Po uchwaleniu ustawy przez Sejm Księżę może ją podpisać, skierować do Trybunału Koronnego ze wnioskiem o zbadanie jej zgodności z Konstytucją lub zawetować.

kronacji, ale jednocześnie macie trochę taki bagaż doświadczeń, swoje uwarunkowania, pa-trzenia i tak dalej, i Wam bardziej opowiada życie właśnie w takim państwie, a nie innym. To Sarmację odróżnia na tle innych i te słowo właśnie, co powiedziałaś o tym, że, piękne słowo o demokracji, wspólnocie i tak dalej, one są nadal aktualne w Sarmacji. Znaczy... mnie trafia rozczarowanie i nie dlatego, że ja w sposób trochę inny podchodzę do składania projektów prawnych, jak pewnie zauważyłaś, robię to dosyć rzadko, ale już robię to, robię to wtedy, kiedy faktycznie jest taka mocna potrzeba tego, aby dany akt prawny uchwalić, i zawsze wcześniej też to konsultuję. To też nie jest tak, że ja idę do Sejmu ze swoim pomysłem, ze swoją wizją, i jebnę, i macie i przyjmujcie. Nie, jeżeli konsultuję, to przede wszystkim z po-słami, z obywatelami, z różnymi takimi osobami, które wiem, że na przykład w danych tema-tach mają więcej do powiedzenia. Na przykład przy Trybunale Koronnym, w sensie to skon-sultuję na przykład z jakimiś osobami, asesorami, które na przykład znają praktykę działania w Trybunale Koronnym od podszewki. Jeżeli chodzi o na przykład Naczelną Izbę Architektu-ry¹¹, czy jakieś rozwiązanie informatyczne, to oczywiście, że pójde jako pierwszy do NIA i tam się będę konsultował w tych kwestiach, czy da radę takie coś zrobić. Więc nie mam cze-goś takiego. A nawet jeśli nie spodoba się to większości społeczeństwa, na przykład jakiś mój pomysł, jeżeli ja powiem, że mam taki pomysł, taki, fajnie byłoby to wprowadzić i obywa-tele powiedzą, że no nie, to nam się nie podoba, to w pełni uszanuję. Jestem księciem, nie jestem tutaj dzieciakiem z piaskownicy, który tupie nogą i powie: teraz macie uchwalić to, co ja chcę. Nie, przełknę taką, może nie, nie fakt porażki, ale takie, świadomość tego, że okej, to widocznie tego nie chcą, jesteśmy we wspólnocie i szanujemy to, a bardzo wiele osób odchodzi od... Znaczy wiele osób, to może za duże słowa, ale po prostu są osoby, które od-chodzą od Sarmacji, bo właśnie na przykład zraziły się, że jakiś ich pomysł nie chciał wejść w życie, założmy, ale nie mają tego poczucia właśnie takiego wspólnoty, nie odpowiada im to, że, to, co ja, co ja chcę tak, to ktoś mówi nie i wtedy się obrażam na cały świat. No tak nie wygląda też i życie, po prostu. Takie realne, prawdziwe życie tak nie wygląda, więc uciekamy do, uciekają do innych mikronacji, gdzie widocznie mają jakąś swoje pole do realizacji, speł-nienia. I dobrze, jeżeli, jeżeli, jeżeli to im odpowiada, to okej. Ale, jak widać, dalej jesteśmy największą mikronacją, dalej mamy najwięcej aktywnych użytkowników, więc no to też świadczy o tym, że, że faktycznie jesteśmy, a przynajmniej, jak nie jesteśmy, to staramy się bardzo mocno być tą, być tą wspólnotą. Więc nie, jeżeli, jeżeli mówisz o tym takim czymś, że czuję taki smak porażki, rozgoryczenia, gdy przedkładam jakiś projekt w Sejmie i potem on upada, no to nie, absolutnie nie, właśnie mam taką świadomość, że okej, widocznie może nie chcą tego pomysłu, może nie dojrzewają do tego pomysłu i tak dalej. Ale takie głosy są naprawdę rzadkie, bo tak jak wspomniałem, po pierwsze, jak już coś składam, jakiś projekt forsuję, jakiś pomysł, no to wiem, że on faktycznie jest potrzebny. Znaczy faktycznie jest po-trzebny, bo jest taka potrzeba, więc to składam. Po drugie, konsultuję to zawsze, by to tak, a nie inaczej wyglądało, a po trzecie, a po trzecie szanuję wtedy zdanie innych, naprawdę nie jestem osobą, która jest jakaś konfliktowa, czy taka, która by stała bardzo mocno przy swoim zdaniu. Owszem, jestem, jak już mam jakieś zdanie, jestem jego pewny, to jestem zdetermi-nowany, jestem niekiedy i uparty, ale nigdy nie mam tak, że ktoś przyjdzie, nawet delektuję się tą myślą, jak ktoś przyjdzie z lepszym pomysłem, powie: „a, wiesz, a może byśmy zrobili to tak i tak”. Mówię: „Boże, genialne, chodź, przyjmuję ten pomysł, idziemy z tym razem, idziemy z tym dalej do Sejmu, idziemy z tym do ludzi”. Więc nie, nie, nie mam czegoś takie-go, co o czym wspomniałaś, mało tego, nawet, tak jak też nawiązując do tego, że po tym

¹¹ Naczelna Izba Architektury, zgodnie z ustawą, jest organem właściwym w sprawach zarządzania i rozwoju systemu informatycznego Księstwa Sarmacji.

takim przyjmowaniu zdania innych, pamiętam, to jest sprawa dosłownie chyba z wczoraj, czy przedwczoraj, gdzie robiłem zaproszenie na Sarmacką Wigilię. Ja corocznie pisałem, że „mamy wielką radość, mamy radość” zaprosić kogoś tam, na jakąś uroczystość i tak dalej. I wtedy pamiętam, jeden z uczestników grupy tej takiej roboczej, gdzie organizujemy święta, powiedział: „ale jak to radość, przecież to tak się nie mówi, to się mówi zaszczyt, przyjemność czy coś takiego”. I to był członek rządu, i ja pamiętam wtedy, powiedziałem: „no ale co roku zapraszamy radość, w ogóle dlaczego, dlaczego nie?”. „No bo to jakoś nie brzmi”, i pamiętam, wtedy na tej grupie powiedziano, że faktycznie, „radość” nie brzmi zbyt dobrze, że raczej poprawną formą jest „zaszczyt”, „przyjemność”. Nie miałem z tym żadnego problemu, aby zmienić to na „przyjemność”, i faktycznie, jak teraz spojrzymy na zaproszenie, to jest tam Książę, małżonka moja, i Rada Ministrów mają „przyjemność” zaprosić wszystkich na Sarmacką Wigilię...

AW: Czy był to minister edukacji¹²?

AM: Znaczący, minister edukacji rozwiązał wątpliwości co do poprawnej pisowni, ale jakby pierwszy zgrzyt zauważył Kanclerz¹³, więc...

AW: Kanclerz?

AM: Tak, Kanclerz, że coś mu nie pasuje, w tym wyrażeniu, więc nie miałem żadnych przeciwskazań. „Okej, jak wam nie pasuje, a też jesteście uczestnikami tego zaproszenia, let's go! Zmieńmy na „mam zaszczyt”, czy „przyjemność” zaprosić”, więc nie, ale wracając do tego pytania, nie mam czegoś takiego, że czuję jakieś rozgoryczenie, czy żal. Tak samo nie mam rozgoryczenia, czy żalu względem Rady Starszych¹⁴. To był pomysł mój, który wydaje się, że nie do końca był, nie miałem po prostu czasu wtedy, aby go tak zgodnie i solidnie skonsultować ze wszystkimi, i pamiętam, wtedy Kanclerz popchnął ten temat, za co byłem wdzięczny, i cieszyłem się, że popchnął ten temat. Ludzie w toku dyskusji powiedzieli, że no, nie widzi im się ten pomysł. Jeżeli im się nie widzi...

AW: Bardzo żałuję, że to nie przeszło, bo jak dla mnie to był projekt, który miał naprawdę, naprawdę duży potencjał, tak naprawdę by wyleczyć...

AM: I on dalej ma ten potencjał! Ja się za niego wezmę, to właśnie też tak i w ramach zapowiedzi, tylko wezmę się trochę w inny sposób za to, bo no sądzę, że po prostu takie, jeżeli... Inaczej, jeżeli projekt w tej formie, takiej radykalnej formie nie przeszedł przez oczy Sarmatów, nie uznał ich aprobaty, no to nie będziemy nic na siłę zrobić. Zresztą w ogóle kim ja bym był, gdybym jakieś forsował swój pojedynczy projekt, który by tylko, założmy, miał ucieszyć jakąś wąską grupę ludzi, to po co mi to? Jakby po co moja radość, gdy widzę, że inni obywatele są *happy*, a jeszcze u nas w Sarmacji jest tak, że jeżeli coś się nie spodoba, czy coś, to dopierdolą, założmy, że to jest w ogóle fatalny pomysł, jak wielokrotnie tak wcześniej bywało. Więc zupełnie to, to nie ma jakiegokolwiek sensu, takie przepychanie na siłę swoich projektów w sposób taki autorytarny i tak dalej. Owszem, ma to swoją rację bytu wtedy, kiedy Sarmacja czy dane państwo jest na zakręcie; to znaczy mamy taką bardzo awaryjną sytuację, gdzie po prostu trzeba wziąć sprawy w swoje ręce. To wtedy tak, jak najbardziej, ale jeżeli

¹² Ministrem Edukacji w chwili przeprowadzania wywiadu był Bukrsz Linetti.

¹³ Kanclerzem w chwili przeprowadzania wywiadu był Pavel van der Gibson.

¹⁴ We wspomnianym wcześniej wystąpieniu programowym Rządu Książęcego [<https://www.sarmacja.org/artukul/pokaz/13739/9>] zaproponowano likwidację Trybunału Koronnego, proponując w jego miejsce powołanie Rady Starszych.

prosperujemy, prosperujemy w względnym dobrostanie, to uważam, że właśnie na tym polega nasza siła jako Sarmacji, że jesteśmy taką silną, mocną społecznością, która decyduje o sobie sama i tyle. Cieszę się też, cieszę się, że też z drugiej strony, że nie ulegamy naciskom czy naporom innych zagranicznych działaczy, czy ekspertów, którzy z boku potrafią, którzy z boku patrzą na to, co się u nas dzieje, nie do końca znając naszą specyfikę, dlatego że uważam, że najbardziej naszą specyfikę znamy my sami. A jeżeli nam to odpowiada, jeżeli, nawet jeżeli dla kogoś, założmy, dla zagranicznego działacza, jakiś element naszej rozrywki jest w chuj niewygodny dla niego, bardzo taki jest, no w ogóle zabić, zakopać i zapomnieć, i on to wygłasza głośno, publicznie, to jest jakiś poklask, ale dla nas, jako dla społeczności Sarmatów jest to ok, to, za przeproszeniem, chuj mu do tego. Niech on sobie... oczywiście ma prawo do wygłaszania tych opinii. Ja nie mówię, że nie, ale Sarmaci decydują sami o sobie, w jaki sposób ma wyglądać nasze społeczeństwo. Jak widać, nie jest tak źle. Oczywiście nie jest idealnie. Wiadomo, z roku na rok kurczymy się, ale my się nie kurczymy jako Sarmacja tylko, tylko kurczy się cały mikroświat, ale już o powodach, dlaczego tak się dzieje, to jest zupełnie inna dyskusja. Niemniej...

AW: No to prawda, to prawda, dlaczego się tak kurczymy.

AM: Niemniej społeczność sarmacka decyduje o samej sobie i to jest w tym piękne, dlatego uważam, że chyba jesteśmy jedyną taką mikronacją... no, może też Winkulia, wiem, że tam bardzo mocno się tak prywatnie dogadują i tak dalej, co zrobić, czy też RON [Rzeczpospolita Obojga Narodów – przyp. red.], ale jesteśmy taką społecznością, że faktycznie decydujemy sami o sobie i to jest piękne.

AW: Hm, tak się właśnie teraz patrzę po... Weszłam właśnie z ciekawości w swój komentarz do artykułu, który gdzieś... Tak, do swojego artykułu¹⁵, gdzie pisałam o tej Radzie Starszych i proponowałam likwidację Trybunału Koronnego. O nim... o nim zaraz, bo słyszałam plotki, że ciekawie w nim się dzieje, plus też widzę, że ciekawie się w nim dzieje, bo popatrzyłam sobie na jego dział oczywiście, oraz patrząc się, to zauważyłam, że macie strasznie rozszerzony ten jego skład. Ale weszłam w swój komentarz i widzę tutaj propozycję likwidacji TK, likwidację Prefektury...

AM: Ale, ale w swój artykuł, czy mój?

AW: ...co najbardziej ubolewam... Tak, w mój artykuł, gdzie to miałam artykuł i później komentowałam, chyba najbardziej wtedy pisałam o samej idei wprowadzenia narracji i narracyjnej liczby posłów do Sejmu. Bardzo w sumie ubolewam nad faktem tego, że sam artykuł stał się polem do dyskusji nad Radą Starszych, a nie nad tą ideą narracji, bo uważam, że Sarmacja ma bardzo dobry grunt, zaraz obok Federacji Nordackiej, na narracyjny Sejm. Myślę, że to by też mogło na pewno wiele... dać duże pole do popisu dla tych, którzy lubią tak prawo, bez uprzykrzania życia obywatelom faktycznym prawem. I w sumie może wyjdźmy do tego, czyli upraszczanie prawa, bo to widzę też u siebie w swoim pomysle.

„Upraszczenie prawa. Poważny przegląd najważniejszych ustaw i usunięcie z nich wszystkiego, co jest oczywiste, a nie że "ale to można dwuznacznie interpretować"

¹⁵ W sierpniu 2024 roku Anastasia Windsachen von Ribertrop opublikowała artykuł, w którym wyraziła swoje zdanie na temat aktualnej (ówczesznie) sytuacji w Księstwie [\[https://www.sarmacja.org/arttykul/pokaz/13941/26\]](https://www.sarmacja.org/arttykul/pokaz/13941/26).

wać"/"ale jak nie będzie ustawy to będzie źle"/"nie, to nie może być napisane na forum". Zostawienie samych konkretów - kto, co, kiedy, gdzie, jak i ile. Tyle. Koniec kropka."

I właśnie system prawny obecnie Księstwa Sarmacji jest chyba najbardziej rozbudowanym systemem prawnym i najbardziej takim urealnionym systemem prawnym na Pollinie. Systemem, który ma strasznie sztywne ramy i systemem, który, jeżeli ktoś chce się nim pobawić, co moim zdaniem aktualnie się dzieje, chociażby w TK, no to pozwala na bardzo dużo takiego przeciwdziałania, bardziej. Bo macie pełno definicji, macie pełno określonych czynów. Mało zostawiacie swobody do takiego zinterpretowania, które też nie zawsze musi być złe. Jak wszystko zdefiniujecie, to zaczyna być nudno. Jaką ty masz wizję dla systemu prawnego Sarmacji? Jakie powinny być jego ramy? Jakie powinno być to prawo?

AM: <śmiej> Śmieszne jest w ogóle to, że mówi to osoba, która jeszcze dwa lata temu chciała wszystko normować w ramy prawne.

AW: Tak, to jest prawda. Tak bardzo chciałam wszystko normować i później zaczęłam to wszystko rozluźniać. Ale to właśnie wydaje mi się, że jest kwestia po prostu spojrzenia z boku w końcu na to. Zobaczenia, że moje pomysły, próby normowania wszystkiego tak w prawie, a nie na przykład w prosty post na forum, który coś określał, zauważyłam, że to bardziej komplikuje sprawę niż jej pomaga.

AM: To na pewno, to na pewno. W ogóle ja zgadzam się z większością tego, co ty przytoczyłaś, o dziwo, ku zaskoczeniu wielu, a przede wszystkim zgadzam się z tym stwierdzeniem, że generalnie my na prawo, a nasz system prawny, musimy mieć przede wszystkim inne spojrzenie, inną perspektywę. O czym kiedyś wielokrotnie napisałem, to co uznajemy za święty Graal, ale też jest również do ruszenia, że można to ruszyć, że to nie jest nic nienaruszalnego i nie jest ten stan stały. Tym bardziej, że nasz system, podałaś wiele przymiotników, że jest najbardziej urealniony, największy i tak dalej, a ja dodam do tego bardzo ważny przymiotnik, że jest najstarszy w obecnym mikroświecie. A kiedyś były zupełnie inne czasy i nie można tamtych czasów porównywać też do tych. Po pierwsze to, że kiedyś było nas o wiele więcej, a po drugie, że uczono się jeszcze tego wszystkiego, dopiero zaczęto bawić się w mikronacje i tak naprawdę rozumieć, czym te mikronacje są i tak dalej. I właśnie z tego powodu, i po trzecie właśnie czerpano wzorce z realnej rzeczywistości, dlatego, że wirtualne państwo to jest odzwierciedlenie realnego państwa w możliwych, dostępnych warunkach internetowych. Przynajmniej dla mnie taka jest tego definicja. I...

AW: Tak, wtedy byliście państwem prawa dla... (niezrozumiale)

AM: Tak, wtedy byliśmy państwem prawa.

AW: ...ale właśnie przywołując sprawę z Ćwirka, tak sprzed miesiąca przynajmniej, gdzie to było, że Sarmacja była państwem prawa do 2006 roku, czy tam siódmego, w którym to Helwetyk Romański¹⁶ zmienił i w ogóle zamach stanu, bla, bla, bla, to wtedy przestało być. Cóż, po pytaniu do Helwetyka Romańskiego, czy Sarmacja była państwem prawa, dostałam odpowiedź - teraz ją parafrazuję, bo w pełni konkretnych słów

¹⁶ Helwetyk Romański, dawniej Piotr Mikołaj – założyciel i pierwszy książę Sarmacji, panujący w latach 2002-2008. 6 czerwca 2007 roku dokonał on zamachu stanu, powołując Komitet Ocalenia Narodowego i przejmując uprawnienia sarmackiego parlamentu [https://micropedia.fandom.com/wiki/Komitet_Ocalenia_Narodowego].

nie pamiętam, ale sens wypowiedzi jest ten sam: „Sarmacja była państwem prawa do momentu, jak się prawnikom w dupach nie poprzewracało”.

AM: <śmiech> Wiesz, co...

AW: I mam wrażenie, że teraz chyba powinno się w Sarmacji stać coś podobnego, że znowu trzeba coś zrobić, by tych prawników wziąć, doprowadzić do pionu.

AM: Ej, no ale dlaczego...

AW: Że oni za bardzo to prawo budują znowu.

AM: Wiesz co, powiem tak. Ja nie uważam, że prawników trzeba wziąć do pionu, dlatego że... I to w sumie jest taka myśl, która... Pogląd, na który zmieniłem kiedyś zdanie, bo nie będę ukrywał, że jeszcze rok, a nawet dwa lata temu, miałem bardzo podobne zdanie do twojego, czyli wziąć to wszystko, zaorać, zakopać, zapomnieć. Ale teraz mam z takiej perspektywy, jak też i trochę poznałem, w ostatnim czasie trochę bardziej Trybunał Koronny, trochę bardziej asesorów, bo wcześniej oczywiście miałem z nim kontakt, ale nie na takim gruncie zawodowym, powiedzmy, orzekania w Trybunale, bo ja dosyć niedawno zacząłem orzekać w Trybunale, bo wystąpiła taka potrzeba, że musiałem sam wejść i pewnego rodzaju spojrzeć takim książęcym okiem na to wszystko i tam poniekąd pewne konflikty pogasić. Ale inaczej, prawnicy to nie są źli ludzie, tylko mają właśnie inne patrzyenie na prawo, niżeli reszta społeczeństwa. Mają takie patrzyenie, że prawo powinno być czymś takim bardzo ważnym i powinno regulować każdą dziedzinę życia. Właśnie ja o tym mówię, że ja nie jestem przeciwnikiem prawa jako prawa. Mało tego, ja nie jestem przeciwnikiem zabawy w tworzenie prawa, zmienianie tego prawa, bo to jest coś, co nas odróżnia bardzo mocno od innych mikronacji, że mamy ten system polityczny, system prawny, że możemy bawić się w to. Możemy się bawić, bo mamy do tego zasoby ludzkie, to po pierwsze. Mamy też taką tradycję, i po trzecie, mamy ku temu chęci, żeby takie coś robić, ale uważam, że spojrzenie na całość tej zabawy z prawem jest niekiedy błędna, dlatego że powinno się to spojrzeć z takiej perspektywy... Myślę, że przede wszystkim my się w to bawimy, a więc nie bierzemy tego tak, nie powinniśmy brać tego tak na poważnie, odnosimy się z takim dystansem, nie powinniśmy też tego brać w taki sposób, że prawo ma być dla prawa, tylko prawo ma być dla ludzi, a nie na odwrót - ludzie dla prawa. Więc...

AW: Dzwonek jest dla nauczyciela, a nie dla uczniów.

AM: <śmiech> Powiedzmy.

AW: To tutaj prawo jest dla państwa, a nie dla mieszkańców.

AM: No na przykład, choć, choć... tak.

AW: Tak by to można czasem przeinaczyć.

AM: Tak, tak, tak. To znaczy, ja się nie zgadam z tym akurat, że tak jest, ale wiem, że wiele ludzi pewnie ma też takie gdzieś myślenie, że to jest święte i nie należy tego ruszać. Chodzi mi najbardziej o zmianę perspektywy w tym wszystkim.

AW: Nie zgodzę się z tym, że jest to kuszące, to budowanie prawa. Bo ja czasami mam takie, jak sobie obserwuję te sprawy w Sejmie gdzieś, to mam takie, kurde: a wróciłabym i znowu wzięłabym, bo to są fajne emocje. Naprawdę, fajnie jest czasami powal-

czyć, zrobić tą kampanię wyborczą i nad tym prawem... Ale jak sobie później przypominam, że nie zawsze jest to takie fajne, kolorowe, bo nagle pojawiają się projekty, które gdzieś coś zmieniają, za bardzo coś usztywniają, i debatuje się naprawdę o rzeczach, które nie powinny mieć, no już, miejsca, które powinny być jasne, no to wtedy jednak odchodzi ochota. No, na przykład najbardziej to mnie też zawsze frustrowały wszelkie sprawy związane z finansami, bo tam widziałam takie po prostu napotkanie niepotrzebnego muru moim zdaniem. Takie stanie przeciwko większemu wpływowi pieniędzy na ten rynek, ale też niechęci, żeby przeprowadzić denominację... by cokolwiek zrobić, by te pieniądze bardziej pływały, a one się zaczęły robić jak punkty. Po prostu zaczęto te pieniądze trzymać w miejscu i, i tak naprawdę każdy projekt polegał na tym, jak tu sprawić, by ten pieniądz płynął, ale płynął do Rady Ministrów, i tak dalej... Nie myślano w ogóle nad takim systemem dokładnie, żeby... nie myślano nad tym i mam wrażenie, że dalej się nie myśli nad tym, co zrobić, by pieniądz krążył, ale żeby on krążył pomiędzy ludźmi. Tylko się myśli nad tym, co zrobić, by pieniądz krążył, ale między ludźmi a Radą Ministrów. To jest, wydaje mi się, duża bolączka prawa od strony finansów w Sarmacji, że za bardzo się po prostu myśli o tym, o tych pieniądzach dla Rady Ministrów. I to blokuje, wydaje mi się, inicjatywy mające jakkolwiek sprawić, że będzie ruch pieniądza pomiędzy obywatelami, że rząd zamiast myśleć o tym, co zrobić, by ten pieniądz krążył między ludźmi, to myśli nad tym, co zrobić, by ten pieniądz przebywał, by były pieniądze w budżecie. Na przykład Bank Pollinu znalazł na to rozwiązanie. Po prostu są codzienne, no, dodruki, najzwyczajniej w świecie. I nie ma nic takiego, co się wieści w Sarmacji, że będzie nagromadzenie pieniędzy, nie wiadomo co, katastrofa. Nie ma czegoś takiego, ten pieniądz krąży. Ten pieniądz faktycznie krąży i ten pieniądz ma większą wartość niż sarmacki libert, bo... sto jednostek waluty z Banku Pollinu jest jednak czymś o wiele większym niż sto libertów w Sarmacji.

AM: Yhm.

AW: Można by to chyba najbliżej przyrównać, nie wiem, tysiącowi libertów, może więcej libertów przyrównać, ile jest warte sto jednostek waluty. Jak się popatrzy na przykład na, na przepisy innych państw odnośnie wypłat, to wypłaty nie oscylują w ramach 25 tysięcy, tylko na przykład maksymalnie 250 jednostek waluty. W Leocji, z tego co pamiętam, no jeśli dobrze pamiętam, to 250, Jezus Maria, jak się nazywały, palatynów, to jest maksymalna wypłata w Gwardii. W Voxlandzie minimalna wypłata to tam było z 110 voxów. I to są naprawdę spore pieniądze, bo dziennie za kilka postów się zarabia 5 do 10 jednostek waluty.

AM: No dobra, ale, ale dlaczego tego tak się uczepiasz jednego, przecież to jest wyłącznie skala. To znaczy u Was... no u Was po prostu za granicą zarabia się mniej, po prostu taka jest skala, to znaczy ceny są inne, a u nas jest inaczej. Ja akurat tego nie traktuję jako wadę. To znaczy powiem ci szczerze, że tak myślałem, czemu na samym początku tego nie było. Ja, z całym sercem, nie znam się aż tak bardzo na kwestii finansów. Na pewno dementuję w ogóle te plotki o tym, że rząd tylko myśli o tym, co musi zrobić, o tym, żeby tylko się bogacić. To tak nie działa, bo ja też uczestniczę w tych rozmowach i naprawdę, są dyskusje. Tylko właśnie problem jest wydaje mi się jest w ogóle globalny, że znalezienie właśnie czegoś na co można byłoby te pieniądze po prostu wydawać, pomiędzy sobą. Robimy przeróżne rzeczy, teraz pamiętam, że Prokrustes też jakąś tam dodał funkcję z tymi działkami i tak dalej i

tak dalej, ale generalnie takim jedynym towarem, który kupujemy, są znaczki¹⁷ tak naprawdę. W zdecydowanej większości to są po prostu znaczki, więc...

AW: Widziałam też, że wprowadziliście na pewno przedmioty, [tu wymiana zdań parosekundowa niezbyt zrozumiała], samochody, ale na przykład też Bank Pollinu posiada moduł kupiecki. Każda osoba posiadająca rachunek, że tak powiem, przedsiębiorstwa, może założyć sobie sklepik i sprzedawać jakieś różne rzeczy i mieć z tego dochód. W Sarmacji tego jeszcze nie ma, żeby coś takiego robić...

AM: ...ale jest to już w Międzynarodowym Banku Pollinu, do którego dołączyliśmy.

AW: Jest już, tak, tylko dopiero dołączyliście. I właśnie pytanie – czy coś się zacznie zmieniać w tym kierunku? Czy Rada Ministrów zamierza...?

AM: No a to już zależy, wszystko zależy, jak bardzo wiele w mikroświecie, od ludzi, czy będą ludzie do tego chętni, aktywni, ciekawi, czy będą w tym uczestniczyć. To że my tak dołączyliśmy późno, czy nie późno, bo to jest tylko opinia, nie jest wyznacznikiem tego, że rząd myślał tylko o dochodach swoich czy tym, że się tak później zintegrowaliśmy. Po prostu... inaczej: w tej całej dyskusji zawsze dla nas priorytetem było to, żeby móc obronić... Obronić to może za duże słowo, ale żeby móc wszystko zrobić w zgodzie z naszym systemem finansowym, dlatego że my mieliśmy, jako, no chyba jako jedyni, aż tak bardzo nie znam zagranicy, ale wydaje mi się, że byliśmy jedynymi, którzy mieli w ogóle jakikolwiek system finansowy niż poza tam, prawda, takimi umownymi cyferkami w postaci gdzieś tam w profilach, tylko faktycznie można było zlecić przelewy itd. itd. itd. Więc...

AW: Wydaje mi się, że Dreamland¹⁸ miał kiedyś system, ale też, jak sam Dreamland, to obumarło, przymarło...

AM: Dokładnie, dokładnie.

AW: W Leocji¹⁹ i Edelweiss był jakiś skrypt na forum, że istniały przelewy... a reszta to tak, reszta nie miała tego nigdy. I nie...

AM: No właśnie, a my mieliśmy najbardziej rozbudowany ten system finansowy, więc to było dla nas oczywistością, że chcieliśmy w pierwszej kolejności jakby wszystko zrobić, aby ten system nasz zachować i aby go płynnie zintegrować z Bankiem Pollinu. I dlatego słusznie zauważono, rząd zauważał i tak dalej, że takie zero-jedynkowe przełączanie naszego systemu do tego międzynarodowego, jak w przypadku innych państw, wiązałoby się z pewnego rodzaju może nie ryzykiem, ale takimi pytaniami. Zakładano różne sytuacje, stąd też tak długo się przygotowywaliśmy, ale również stąd jakby najdłużej, proces najdłużej... Inaczej: rząd był gotowy do tego, aby dołączyć do Banku Pollinu, już na pewno rok wcześniej, tylko czekaliśmy tak długo na system po prostu, którzy nam informatycy stworzą...

AW: No tak, to to wiem, ale system to jest inna rzecz. Ale ja też pamiętam, ja też pamiętam i wiem o różnych spojrzeniach raczej nie grupki osób, a jednej osoby²⁰, strachów

¹⁷ W Sarmacji od 2007 roku działa Poczta Baridajska. Początkowo, jak wskazuje nazwa, była to inicjatywa baridajska, ale z biegiem czasu rozciągnęła się na całą Sarmację.

¹⁸ Królestwo Dreamlandu [<https://dreamland.net.pl/>] – najstarsza działająca polska mikronacja, istniejąca od 1998 roku.

¹⁹ Palatynat Leocji [<https://leocja.org/>] – mikronacja założona w 2019 roku przez byłego księcia Sarmacji, Helwetyka Romańskiego, oraz Franklina Garamonda, wcześniej również związanego z Księstwem.

przed tym, że pieniądze zaleją Sarmację, że to wam rozreguluje nagle, że będzie za dużo pieniędzy w Sarmacji, że wejdzie inflacja... W ogóle mówienie o inflacji w mikronacjach to, nie wiem jaki ty masz smyk, ale ja uważam, że trochę powinniśmy tak jak z prawem – przystopować trochę z przenoszeniem reala do mikronacji, jeśli chodzi o finanse, że to nie jest realna mikronacja, że to naprawdę nie trzeba się aż tak bardzo w to wciągać, że wejdzie inflacja, że tu będzie coś i tak dalej, bo szczerze mówiąc, gdybyśmy mieli się jakoś popatrzeć, czy jest inflacja, czy nie ma, no to inflację ma Sarmacja, a nie Pollin. Już teraz. Bo pamiętam z wyliczeń jeszcze za mojego rządu, to w obiegu jest jakieś 7 czy 8 milionów libertów²¹, ludzie mają po kilkaset tysięcy na kontach, znaczek kosztuje na przykład 4 tysiące, a na przykład w takim Światowym Związku Filatelistycznym, w którym ma dopiero wejść moduł kupiecki, ale widnieją zawsze nominały znaczków, no to te znaczki są po 3 jednostki waluty na przykład. No to gdyby się patrzeć, to inflację macie wy. I... dlaczego na tym się tak nie skupiacie, dlaczego... to trochę zamiast skupić się na tym, by wyrównać to, urealnić to, skoro tak bardzo boją się realnych wydarzeń ekonomicznych, to dlaczego nie zaczynają od urealnienia realnej sytuacji? Zrobienia normalnych cen produktów? A nie, że zupka kosztuje na przykład 300 libertów, że znaczek kosztuje 4 tysiące libertów, i takiego bania się, że ludzie wtłoczą pieniądze w Sarmację w momencie, gdy tak naprawdę ludzie chyba bardziej wolą wypłacać pieniądze z Sarmacji, niż wpłacać pieniądze do Sarmacji. Bo system sarmacki, pieniężny, nie oferuje tak wiele możliwości międzynarodowych jak na przykład Bank Pollinu, co nie? Bo jest to jednak system, jak sama nazwa mówi, sarmacki, działający tylko w obrębie Sarmacji...

AM: Yhm.

AW: A nie widzę raczej powodu dla którego ludzie mieliby nagle pakować pieniądze w Sarmację z Pollinu. Jakie masz na ten temat zdanie? Bo nie możemy zaprzeczyć, że nie było takich opinii, które wstrzymywały to też od strony... politycznej, można by powiedzieć, że: a, tutaj jeszcze pieniądze nam wejdą na system, a tutaj no żeby to nie było tak i tak dalej. Bo ja to jeszcze pamiętam z czasów swojego bycia w Sarmacji.

AM: Tak jak wspominałem, ja się nie za bardzo znam na tych sprawach finansowych, więc nie chcę aż tak jednoznacznie zabierać głosu, niemniej uważam, że jeżeli potrzeba było tyle czasu na to, aby faktycznie te wszystkie bolączki rozważyć i tak dalej... Inaczej - ja nie czepiam się obaw, tego, że faktycznie występowały obawy, jak nasz system zareaguje w połączeniu z tym międzynarodowym systemem. I uważam, że to akurat dobre posunięcie, że nie chcieliśmy wylewać dziecka z kąpielą, tylko chcieliśmy się do tego dobrze przygotować. I wciąż mieliśmy, wciąż występują spore obawy względem tego, jak ten system... No, teraz już może nie występować, już chyba mamy miesiąc albo nawet i lepiej, jak zareaguje w połączeniu z tym międzynarodowym systemem, jak system międzynarodowy zareaguje w połączeniu z naszym systemem. Ależ...

AW: No i jakie są obecne wnioski? Czy macie w ogóle jakieś wnioski?

²⁰ Przeprowadzająca wywiad ma zapewne na myśli ministra finansów, Santiago Vilarte von Hippogriff.

²¹ Przeprowadzająca wywiad pomyliła się tu znacząco. Według kwerendy bazy danych Sarmacji przeprowadzonej 3 stycznia 2025 roku w obiegu było 35 068 208,29 libertów, z czego na kontach mieszkańców znajdowało się 18 705 817,09 lt, a na kontach państwowych 4 355 859,07 lt.

AM: To już zajmuje się tym rząd. Ja się, tak jak wspomniałem, do spraw finansowych... w ogóle nie są moją rolą, niemniej rząd powiedział i zapowiedział to, że w przypadku późniejszych właśnie wniosków i tak dalej, będzie reagował na to, na te obecne realia. Jedynym minusem, jedynym ograniczeniem jakby u nas jest to, że są limity po prostu wypłat, że nie można wypłacić, tak, więcej niż ileś pieniędzy, i wpłacić też więcej, niż...

AW: 20 tysięcy chyba?

AM: Jakoś tak, już nie znam tak dokładnie tych limitów, ale te limity po prostu są i rząd, yyy, Santi powiedział, że trzeba będzie to monitorować po prostu i ewentualnie potem korygować. Czy to skorygują? To już jest pytanie do rządu, nie do mnie. Niemniej ja, jeżeli chodzi jeszcze o tą inflację, to faktycznie zgadzam się z tym, że mówienie o inflacji w naszym, w ogóle w przypadku mikronacyjnym jest, powiedzmy, dosyć takim... No w sensie wiadomo, że nie odzwierciedlimy w 100% prawdziwej ekonomii realnej, i też nie ma co ekonomii przenosić na grunt wirtualny. Niemniej, na tyle, na ile możemy ją przenosić, a więc na tyle, na ile możemy się w nią bawić, to po prostu się w nią bawimy. Dlatego ja nie widzę żadnej podstawy do tego, aby zabraniać temu czy Santiemu, czy komukolwiek, kto naprawdę stoi na straży tego, aby ta ekonomia po prostu była w naszym wirtualnym życiu, tym bardziej jeżeli mamy do tego możliwości – czynimy to wszystko na miarę naszych możliwości, po prostu, ale też nie jestem jakby za tym, aby pieniądz też, ta polityka fiskalna, te cyferki w Excelu się zgadzały, aby definiowały jakąkolwiek naszą bytność. To znaczy, kiedyś, ja kiedyś powiedziałem to wprost czy publicznie, czy gdzieś tam Radzie Ministrów powiedziałem, że jeżeli zabraknie kiedyś pieniędzy na wypłaty aktywności ludziom, żeby ich wynagradzać za aktywność, to wtedy nie będzie w ogóle mowy o tym, aby nie zrobić dodruku. Rząd musi mieć pieniądze na to, aby zapewnić wynagrodzenie ludziom - nie to, że będzie się rozczułało nad tym, żeby komuś wypłacić, w ogóle żeby komuś nie wypłacić na przykład, w tym znaczeniu. Ale ja uważam dalej, że jeżeli chodzi o ekonomię i w ogóle o taką wymianę finansów pomiędzy nami, nawet pomiędzy nami, że w ogóle w Sarmacji czy też w wirtualnym świecie, to jest tak, jak ty wspomniałaś, jest po prostu brak tej wymiany pomiędzy ludźmi, czyli tego, że po prostu... No tej wymiany, właśnie tak jak mówię, że dostaniesz jakiś przedmiot, kupujemy, handlujemy czymś, robimy jakieś kontrakty, interesy i tak dalej, tak dalej. Oczywiście staramy się na miarę naszych możliwości to robić. Ale to wszystko tak, jak wspomniałem, zależy od ludzi, bo my możemy postawić piękny system, możemy wyposażyć piękne sklepy, zrobić piękną infrastrukturę, ale jeżeli ludzi to faktycznie nie zainteresuje, czyli nie będą klikali wymiany tego, to po prostu nie ma sensu i nie ma co wieszać psów na taką, a nie inną politykę fiskalną. A mam takie przeczucie i trochę taki wniosek, że w ogóle wstęp informatyczny, taki grywalny właśnie w gospodarce i tak dalej, to była kiedyś bardzo piękna pokusa, kiedyś jeszcze kilka lat temu, dlatego że ludzie uważali, że to w ogóle, o Boże, co to z nami zrobił, podniesie nas pod niebiosa, po prostu będziemy bogami, jak będziemy mieli superfajny system gospodarczy. Tymczasem praktyka pokazała, że wcale tak nie jest. Na przykład w Lumerii – uznajmy, że miała trochę inny ten system gospodarczy, tam faktycznie ludzie... znaczy faktycznie, po prostu kusila tym systemem gospodarczym, a teraz Lumeria obecnie znajduje się na wymarcium na przykład. Więc obecnie system informatyczny, czy to jest system gospodarczy, wymiany pieniężnej i tak dalej, nie jest jakkolwiek definiujący naszą obecność w ogóle w mikronacji. To jest dodatek – miły, fajny, potrzebny dodatek, ale to jest dodatek. Jak ludzie zaczną faktycznie działać, jak ludzi to pociągnie, jak ludzie będą zainteresowani - voilà, działajcie sobie, super. Ale nie można też zmuszać ludzi do tego, żeby na siłę w tym uczestniczyli. Na przykład ja nie korzystam z Międzynarodowego Banku Pollinu, no bo po prostu nie jest

mi do niczego potrzebny. Ale to jestem ja, być może jestem w mniejszości, ale są takie osoby, znam też takie osoby. Większość być może wymienia, nie znam dokładnie statystyki, ile, jak to tam się rozchodzi, ale tak jak mówię - to wszystko jest podyktowane po prostu ludźmi. I tak jak wspomniałem, nie widzę potrzeby, aby rezygnować całkowicie z naszych funkcjonalności, naszego systemu finansowego, na rzecz międzynarodowego systemu. Po prostu to jest coś naszego, które już jest długo, które... zgadzam się, że w pewnych aspektach wymaga naprawy, wymaga spojrzenia z innej perspektywy, ale jednocześnie, no wiesz, nie będziemy porzucać tego na rzecz tego międzynarodowego systemu. Dlatego, tak jak wspomniałem, rząd dosyć solidnie przygotowywał się do tego przejścia i nie ukrywam, że to w przypadku poprzednich rządów też był gorący kartofel, dopiero jak wszedł, jak kanclerzem został Pavel, to się on wziął tak solidnie i rząd już był na to przygotowany dużo wcześniej, w tym również pozytywną opinię, tam dogadali się, dogadano się z ministrem finansów, czyli z Santiago. Czekaliśmy tylko długo na system informatyczny, który umożliwił nam faktyczne dołączenie do tego systemu. Zresztą, żeby też nie było: ja nie jestem jakkolwiek przeciwnikiem tego międzynarodowego systemu. Ja na otwarciu Kantoru Książęcego, który był w listopadzie, powiedziałem, że: Sarmaci, korzystajcie, to jest wielkie dobro, które jest dla nas, również dla nas, staliśmy się tego udziałem i korzystajmy z tego dobra. A to, że tak późno - sorry, mieliśmy do tego prawo, bo chcieliśmy jak najlepiej zabezpieczyć też swoje, powiedzmy, interesy, czy jak najlepiej się do tego przygotować, ale teraz jest, korzystajcie. To już wszystko zależy od ludzi, na ile będą z tego korzystać, a na ile nie. Też nie wierzę w sumie to, że, teraz mi taka refleksja wpadła, że gdyby było bardzo duże zapotrzebowanie na przykład na taką wymianę tych towarów, nie, co o tym wspomniałaś, że ludzie kupowaliby go pomiędzy sobą, że jeżeli by nie było bardzo dużego zapotrzebowania na taką usługę, czyli że ludzie by faktycznie tego chcieli, żądali, pytali, itd., itd., to czy informatycy mikroświata po prostu nie ustaliliby sobie tego na liście priorytetów i prędszej, czy później, któryś by to zrobił i umożliwił to do publicznego wglądu, jeżeli byłaby to taka duża potrzeba, ale jak widać, widocznie takiej dużej potrzeby po prostu nie ma. Zresztą nawet jestem ciekawy teraz w sumie...

AW: Tak z takich rozmów, które toczą się, czy to na Discordach, czy to gdzieś prywatnie, no to wiem, że najbardziej stoi problem, gdzieś to się chyba toczyło na forum Leocji, odnośnie modułu kupieckiego i podatków. Najbardziej problematyczne nie jest napisanie samego systemu, tylko to, by ludzie z niego korzystali...

AM: Oczywiście, że tak!

AW: ...by był funkcjonalny. Jak sprawić, by ludzie chętnie używali takiego systemu?

AM: Dokładnie, dokładnie. Ale...

AW: Jak sprawić, by ludzie handlowali? Ale to jest temat właśnie już kompletny, to jest kolejny temat filozoficzny.

AM: Dokładnie, tak, to jest prawda, bo w zasadzie dobrze powiedziałaś. To jest temat filozoficzny, dlatego że rozbijamy się o to, co ludzie chcą, czego pragną, co ich pociąga, co danych ludzi po prostu sprawia, że mają taką chęć. To jest dokładnie to samo. Zresztą w ogóle, w zasadzie całą działalność w mikroświecie to można właśnie spuentować do tego jednego zdania, że ludzie muszą, znaczy ludzie... Po prostu ludzie muszą chcieć. Jeżeli nie chcą, to... No, po prostu wszystko zależy od chęci ludzi, o, tak może lepiej, jeżeli ludzie chcą...

AW: Dobrze, a kiedy Sarmacja będzie mieć swoje wizerunki na potwierdzeniach w banku [Pollinu – przyp. red.]?

AM: A to nie wiem, pytanie do Santiago, Santiago, odpowiedz. <śmiech> Nie wiem, odpowiedz.

AW: A co ma Santiago do mówienia o to, kto występuje na potwierdzeniu na pięć, co teraz jest walutą MBP? Piny?

AM: Tak, piny... Na pinach.

AW: Na pinach. No to co ma minister do powiedzenia w sprawie tego, kto występuje na pięciu pinach, kto na dziesięciu, dwudziestu?

AM: No to jest rząd, broszka ministra finansów. Mam nadzieję, że będę to ja oczywiście, ale... <śmiech>

AW: No właśnie, kogo byś chciał zobaczyć? Czy chciałbyś tam zobaczyć siebie?

AM: A, kogo bym chciał zobaczyć... To oczywiście, że tak, też chciałbym zobaczyć siebie. Oczywiście to sarkazm, słuchacze przyzwyczajają się do tego. Wiesz co, nigdy o tym nie myślałem, mówiąc szczerze, kogo moglibyśmy umieścić na wizerunku. Ja myślę, że możemy pójść tropem po prostu przywódców, czyli władców...

AW: No tak, większość państw naprawdę poszła albo daniem jednej i tej samej postaci, albo daniem osób zasłużonych dla państwa. Na przykład Bialenia, pamiętam, takim krokiem szła, że miała zasłużonych... Leocja ma zasłużonych...

AM: Dokładnie. To co prawda, to zawsze... Zawsze rodzi to pewnego rodzaju taką delikatną dyskusję, kogo uznamy za zasłużonego, a kogo nie, czy ktoś się obrazi, czy nie...

AW: To prawda, nie da się tego uniknąć, ale... Ale tak, jak śledziłam takie rozmowy, no to jednak potrafił panować taki obiektywny konsensus, że ktoś naprawdę serio coś zrobił, że on zasługuje, by na tym być. Później się rozbija o to, kogo, na jakim nominale umieścić.

AM: O, to też prawda, ale tak sobie pomyślałem, że u nas w ogóle byłoby też... To też jest podwójnie utrudnione zadanie, bo my mamy tych zasłużonych w chuj, w całej 22-letniej historii, bo to samych władców, to mamy chyba 12, czy... tak, ja jestem dwunasty. Więc wiadomo, że... inaczej, że są przywódcy, którzy wiadomo, są bardziej zasłużeni, są mniej zasłużeni, wiadomo, że niektórych byśmy nie umieścili, tak jak... Nie wiem, no... Wątpię, żeby ludzie chcieli Andrzeja Fryderyka umieszczać na przykład na nominale sarmackim, ale ja uważam, że w przypadku władców... To są również zasłużone osoby, które nie były, nie były władcami, które zupełnie inaczej się przysłużyły Księżtwu Sarmacji aniżeli tylko będąc władcą...

AW: Diuczessa Wspomożycielka²² na przykład...

²² Chodzi tu o Karolinę von Lichtenstein, znaną również jako JKW Karolinę Aleksandrę, królową-seniorkę Dreamlandu.

AM: Tak, na przykład, o niej pomyślałem, tak, właśnie teraz mi ona wpadło do głowy, czy Krzysztof Czuguł-Chan, czy Krzysztof Kwazi. Dużo, dużo jest takich osób, które faktycznie się zasłużyły.

AW: Pierwszy Architekt Narodu.

AM: Na przykład... O kogo chodzi?

AW: Jaśnie Oświecony Diuk Leven..., no, Avril²³.

AM: Aaaa, okej, nie znałem w ogóle tego określenia, ale tak, no na przykład Avril.

AW: No a ma w profilu „Pierwszy Architekt Narodu – PAN”.

AM: <ogromny śmiech> Ach, ten Avril..., no więc na przykład też. Ale jak najbardziej, ja widziałbym jego postać na wizerunku, jako zasłużonego. Bez wątpienia, ma zasługi. No i właśnie, jest to taka dyskusja. No, ale to... Nie, tak najbardziej temat jest do rządu, aczkolwiek wydaje mi się, że... że to może nie jest aż taki palący problem. Niemniej myślę, że trzeba by się nad tym pochylić.

AW: Nie jest palący, ale tak samo palące nie były piny czy liberty. To jest kosmetyczny problem.

AM: Tak, tak, jak najbardziej.

AW: To jest coś fajnego do zajęcia się. Myślę, że z tego powstałyby fajne konkursy.

AM: Powiem szczerze, że jesteś pierwszą osobą, która zwróciła na to uwagę. Wcześniej jakby nigdy nie było takiej... Przynajmniej ja nie widziałem takiej dyskusji, żeby toczyła się właśnie o wizerunkach na banknotach. Ale spoko, jak najbardziej, później podpowiedz sobie zapiszę do listy zadań i poruszę to z rządem. Może niech się...

AW: No, domyślne jest Wenus na każdym potwierdzeniu, ale...

AM: Nie, jasne. A Edelweiss kogo ma, na przykład?

AW: Ale właśnie, ale właśnie, chętnie zmieniają.

AM: A Edelweiss kogo ma, na przykład?

AW: Edelweiss ma obywatelki.

AM: A, obywatelki. A, że taki ukłon w stronę pań, okej.

AW: Tak, Edelweiss ma obywatelki.

AM: Dobra.

AW: Co tam? Kto jeszcze ma? No, Związek Rad ma przywódców.

AM: A Wy kogo macie, Voxland?

²³ Avril von Levengothon – sekretarz Naczelnej Izby Architektury, współtwórca obecnego kształtu systemu informatycznego Sarmacji.

AW: Voxland ma... tak. Króla, Królową, Księcia Drawskiego, orła, jelenia.

AM: O, wow.

AW: I kurde. Był chyba jeszcze jeden, ale oczywiście teraz muszę wejść na forum Leocji, by zobaczyć...

AM: Looknąć.

AW: ...co my mamy na tym. Jest król. Bo później się... na samym początku był tylko król, a później się zmieniło, jest tak. Król, królowa, książę, orzeł, lew.

AM: Ale...

AW: Anime-panna i jeleni.

AM: Jelonek jeszcze? Spoko, no, taki świąteczny jelonek.

AW: No, jeleni to jest taki drugi symbol. Tak, tak.

AM: Tak, myślę, tak mi się zawsze kojarzył Voxland właśnie tak, że mi się właśnie takie dużo leśnych terenów, właśnie takie polowania.

AW: Tak, bo właśnie tak jest. To jest taki drugi symbol, nawet się w herbie znajduje.

AM: No, to jest... Pomyślmy na ten temat, zobaczymy. Może coś ciekawego się wykluje? Może wpadniemy na jeszcze inny pomysł? A może na wszystkich banknotach będę ja, jako urzędujący władca? No, zobaczymy, zobaczymy.

AW: Ale co wtedy? Wstawi się herb? W końcu ty herb masz na profilowym.

AM: No, mam. Nie, no wstawi się różne te wizerunki. Przecież mam też wizerunek oficjalny.

AW: O, ja wiem. Ja wiem, ale właśnie dlaczego, dlaczego nie zdecydowałeś się wstawić w końcu tego wizerunku oficjalnego na profilowym?

AM: Wiesz co, to...

AW: Ja pamiętam, że szukaliśmy, że zaczęłaś szukać, gdy ja zaczęłam z Tobą tą rozmowę.

AM: Mhm.

AW: Pewnego razu. Że fajnie by było, byś znalazł sobie wizerunek.

AM: Tak.

AW: I zaczęliśmy szukać właśnie zdjęć.

AM: To znaczy w ogóle mój wizerunek...

AW: Czemu wciąż trzymasz herb?

AM: Wizerunek to miałem trochę wcześniej, bo jeszcze jako Heweliusz Popow²⁴, to byłem słynnym Dieterem Bohlenem, liderem Modern Talking, który skądinąd nie tak dawno przyjechał do kraju i dał koncert. Ale wiesz co... A potem zmieniliśmy to na faktycznie na Alaina Delona, dlatego że było o wiele więcej takich zdjęć fajniejszych. On też nie był aż tak bardzo popularny, a zdjęć było sporo. Potem się to fajnie złożyło, że jego, artysty żona, Romy Schneider, mieli też bardzo dużo zdjęć, bo byli i taką bardzo fotografowaną parą realnego świata, więc Fatima²⁵ sobie wzięła ją, bo wcześniej miała Angelinę... Wiesz co?

AW: A jeszcze wcześniej Claire Foy.

AM: A tak, faktycznie. Wciąż mi to przypomina, że miała też to, no... Dlaczego mam herb? Bo to wynika z tradycji, dlatego że o ile dobrze pamiętam, to zawsze księżę miał herb w swoim zdjęciu profilowym. Tak samo jak pierwsze imię...

AW: No bo wtedy chyba nie było... Chyba wtedy nie każdy używał tak. No jak się spojrzysz... Nie wiem, czy Helwetyk miał herb.

AM: Oj...

AW: On mi nie wygląda na kogoś, kto by miał herb.

AM: Wiesz co, nie wiem, ale to jest kwestia taka po prostu do dogadania. No u nas... No jakby od zawsze pamiętam, że zawsze księżęta mieli herb. Czy Tomasz Ivo Hugo²⁶, czy później Robert Fryderyk²⁷. Przecież Robert Fryderyk miał wizerunek, miał swój realny wizerunek, miał swój realny, pamiętam, że realne zdjęcie wstawione. Swego czasu miał ten też jakąś postać z Doktora Who, ale generalnie był ten wizerunek, więc... Nie, wizerunki były. Teraz sobie przypomniałem, że przecież Ludwik Tomović miał... Pique, chyba ten piłkarz się nazywał? Przecież on miał od zawsze.

AW: Od zawsze miał tego Pique.

AM: Tak samo Robert Fryderyk i zmienił wówczas na herb, Andrzej Fryderyk też na herb. To zresztą można zobaczyć, bo wiele tych herbów jest do tej pory w profilach książąt. Tomasz Ivo Hugo przecież też ma herb, i tak dalej, i tak dalej. Więc to taka tradycja, tak jak tradycją było to, że pierwsze imię się wybiera realne. Więc jak ja byłem herbem już, no to moje realne Arkadiusz, no to był Arkadiusz. Więc nie.

AW: No właśnie, teraz widzowie wiedzą właśnie, mają po prostu takie potwierdzenie.

AM: Tak, tak, no ja jestem Arek kochany, pozdrawiam, to jest ten słynny Arek <śmiech>. Więc to wyłącznie wynika z tradycji. Po prostu było dla mnie czymś oczywistym, że zmieniam tego Dietera na herb. A potem doszło to zmiany właśnie na Alaina Delona, czyli tego francuskiego aktora, który zmarł w zeszłym roku w sierpniu i wywołał wielkie łzy u Fatimy, bo była jego fanką...

AW: Yyy, zmarł czy, czy on się poddał tej...

²⁴ Zanim księżę objął tron, nazywał się Heweliusz Popow-Chojnacki.

²⁵ Fatima Popow-Chojnacka – księżna-małżonka Arkadiusza Maksymiliana.

²⁶ Tomasz Ivo Hugo – księżę Sarmacji w latach 2013-2017.

²⁷ Robert Fryderyk, znany również jako RCA – księżę Sarmacji w 2018 roku.

AM: Nie, on zmarł. Faktycznie były głosy, że... Tak, były głosy, że chciał się poddać eutanazji, zresztą on sam mówił, że chciał odejść na własnych warunkach, za co też go szanowałem. Ale zmarł. Ostatecznie mu się zmarło. Nie, nie pamiętam, no i tu trzeba się Fatimy pytać i ona bardzo mocno śledziła tamtą, tamtą sytuację. Niemniej zmarł. On też nie był młody, chyba miał tam 89 lat, czy 88, jakoś tak. Był już taki dosyć dość wiekowy.

AW: Czy jak księżę Arkadiusz Maksymilian będzie się starzeć, to zacznie występować, czy... wystąpi jako Cezar z Asteriksa i Obeliksa?

AM: <ogromny śmiech> Tak, wiesz, jak będę abdykował, to wszyscy właśnie będą krzyczeć „Arkadiusz, Arkadiusz!” , a ja tam wyjdę „avec moi”, to będę... Tak, to taki jest plan, no. <śmiech> Nie no, a tak naprawdę na serio tak.

AW: A kiedy zamierzasz abdykować? <śmiech>

AM: Słucham?

AW: A kiedy zamierzasz abdykować?

AM: Kiedy mi się spodoba, to abdykuję. Na razie panuję, rządę niepodzielnie i jest... Nie, a tak na serio to pytanie... Tak myślałem, że to padnie, pytanie o abdykację. No, generalnie...

AW: Bardziej pada z takiej ciekawości, bo... faktycznie... nie ma czegoś takiego, że księżę musi abdykować po krótkim czasie. Przecież był Helwetyk. I był Tomasz Ivo Hugo.

AM: Tak, Tomasz Ivo Hugo był chyba ponad cztery lata, Helwetyk był chyba sześć. Więc... A to, że ja jestem... I to chyba w zasadzie byli książęta, którzy tak zrezygnowali, bo po prostu chcieli, a nie musieli. Bo nawet jak gdzieś w przestrzeni publicznej, że chcieli, no to na przykład Daniel Chojnacki²⁸ zrezygnował, bo już sytuacja państwa była bardzo krytyczna, to był przypadek, i abdykował. Później, nie wiem, czy ktoś chciał, no wiem, że Piotr II Grzegorz²⁹, też tam były konflikty, potem, to był 2019, 2020 rok, gdzie mieliśmy referenda. Więc chyba tak jak tak sami, to chyba Helwetyk Romański, Piotr... Tomasz Ivo Hugo, zrezygnowali, bo po prostu chcieli, uznali, że nadchodzi ich czas i tyle. Wiesz co, u mnie pewnie też tak będzie, mam nadzieję, że tak będzie, że po prostu w pewnym momencie powiem, że już dość i rezygnuję. Na pewno pocieszę wszystkich, żeby tutaj nie było, że, kurwa, ile będzie on rządził i rządził. Na pewno wydarzy się to szybciej niż później, to zapewniam, bo jakby już czuję, że po prostu, wiesz, co? To kiedyś Tomasz Ivo Hugo powiedział, pamiętam, w prywatnej rozmowie, że bycie księciem jest w zasadzie takim osiągnięciem sufitu w Sarmacji, jeżeli chodzi o funkcje. Nie o aktywność, tylko o funkcje. Powiedział, że w zasadzie to już on potem odszedł i tak dalej, no bo nic więcej, takiego pasjonującego, takiego co by mu odpowiadało, już go nie czekało. I to jest prawda.

AW: Czy myślisz, że jest to też bolączka w sumie Sarmacji? Że tak naprawdę gra w Sarmację, że tak powiem, że tak powiem, polega na tym, że idziesz przez te wszystkie

²⁸ Daniel Chojnacki, w okresie panowania Daniel Łukasz – księżę Sarmacji w latach 2008-2009.

²⁹ Piotr II Grzegorz, znany również jako Khand – księżę Sarmacji w latach 2010-2013 i 2020-2021. Twórca systemu Złota Wolność, stanowiącego w latach 2011-2013 system gospodarczy Sarmacji. Współtwórca Królestwa Lumerii i Mandragoratu Wandystanu.

lewele, jakimi są stanowiska publiczne i gdy dobijesz Księcia, to, to jest tak jakbyś po prostu już zakończył grę, miał ten maksymalny poziom i nie masz już co robić.

AM: Nie, absolutnie nie, nie zgodzę się z tym. Zresztą nie zgodzę się z dwóch powodów. Pierwszy powód jest taki, że przecież książęta seniorzy, co prawda w mniejszości, ale jednak są tacy, którzy działają na nowo, bo Helwetyk poszedł i utworzył nowy kraj, ale raz na jakiś czas tam wiem, że są książęta, którzy tam wracają, piszą i tak dalej.

AW: No Helwetyk, to zanim utworzył nowy kraj, to przecież Helwetyk jeszcze przez te 12 lat działał dalej w Sarmacji, pełnił różne role.

AM: Tak, dokładnie tak. Ale po drugie nie zgadzam się z tym, że w ogóle takim wyznacznikiem hierarchii jest wspinanie się na kolejne stanowiska, bo jest masa osób, która wspina się na kolejne stanowiska, które robią bardzo dużo, ale jednak mimo wszystko nie mają takich aspiracji książęcych, na przykład Santi czy Prokrustes, czy już w ogóle osławiony i bardzo przeze mnie ceniony Piotr vel Bocian - jego w ogóle nie interesują funkcje, działa, a jest aktywny...

AW: No tak, to jest jedna z osób takich, które...

AM: ...którego nie interesują stanowiska...

AW: ... które nie pełnią żadnych funkcji.

AM: Tak, w ogóle on sobie dłubie swoją aktywność, tak brzydtko mówiąc i bardzo cenną, dokładając cenną cegłę do Księstwa Sarmacji. Więc nie uważam... Zresztą też, mówiąc szczerze, nie uważam, że może być... Inaczej, to może się tak wydawać, zdaję sobie z tego sprawę, że wizja bycia księciem i tak dalej jest bardzo kusząca, ale tak naprawdę to jest w chuj przejebana robota. Dlatego, że przede wszystkim ciąży na tobie ogromna odpowiedzialność, jeżeli chodzi nawet nie tyle, co o podtrzymywanie państwa w ryzach, chociaż to też, ale jesteś taką, powiedzmy, wyrocznią, ale też taką wykładnią, może wykładnią to za duże słowa, ale taką wyrocznią i też takim pocieszeniem dla tych, co pocieszenia nie znajdują, czyli przychodzą do ciebie, wiesz, częstokroć chcą rzucać papierami, wychodzić, różne rzeczy się dzieją. I ty potem to musisz wszystko gasić, musisz naprawdę niekiedy przetykać ślinę, zaciśkać zęby, żeby cokolwiek tam, wiesz, podziałać, kogoś poprosić o to, aby został, czy kogoś, no czy poprosić, aby zmienił perspektywy patrzenia na wiele spraw, wiesz, nie zliczę naprawdę, ile razy szefowie rządów odbyli taką rozmowę motywującą, *supportującą*, *wspierającą*, że dasz radę i tak dalej, tak dalej.

AW: Yhy, ja też taką odbyłam.

AM: No, na przykład. <śmiech> Na przykład, więc wiesz, o co chodzi, nie.

AW: Jak to było... Tak, to było przy rządzie.

AM: Tak, no przy rządzie.

AW: No, wiesz, teraz też, no, będąc drugą osobą w Voxlandzie, to też mam taką świadomość, że no, bycie przywódcą państwa mikronacyjnego jest inne niż się wydaje z perspektywy na samym początku.

AM: Oczywiście!

AW: Na początku to się wydaje, że to jest tylko tytuł i to wszystkie takie ą, ę, przez bi-bułkę, a faktycznie to jest coś kompletnie odmiennego, bo już Cię nie interesują takie małe rzeczy, tylko ty się zaczynasz zastanawiać nad tym, jak pobudzać aktywność, jak organizować kolejne wydarzenia, co trzeba robić...

AM: Tak.

AW: I gdy widzisz, że nie wiem, jest mała aktywność, to wtedy jednak się bierze, że, kurde, co się dzieje i tak dalej...

AM: Oczywiście.

AW: ...co tu robić i stresujesz się tym ostatecznie, plus wszelkie takie organizacyjne rzeczy. No i w przypadku niektórych, no to wchodzi jeszcze kwestia tego, że po prostu to już są osobiste wydatki, faktycznie realne.

AM: No na przykład, prawda. Tak, jak najbardziej, ale nawet jeżeli chodzi o tą organizację wydarzeń, to jest w ogóle... To jest też trochę tak, że księżę, czy przywódca w ogóle, musi mieć bardzo wiele różnych umiejętności z różnych dziedzin. Na przykład takie, tak, i jak ktoś się mnie pytał, jak wygląda taki typowy dzień księcia. Nie ma takiego, to znaczy na przykład rano potrafisz tam, założymy jak umiem, na przestrzeni tygodnia, może to tak będzie wyglądało, i przygotowanie świąt, i pamiętam jakieś skonsultowanie mowy kanclerskiej, a to jeszcze w Trybunale Koronnym orzekanie, odpowiedzi tam... Wiesz, o co chodzi, że na przykład ja tak często miałem, że pamiętam, zaczynałem pisać jakąś wypowiedź typowo prawniczą, jakąś tam z uzasadnieniem projektu, a zaraz po tym siadam i robię grafiki świąteczne. To w ogóle tak dwie zupełnie odmienne czynności, rzeczy i w tym wszystkim musisz być *full professional*, musisz być na wysokim poziomie interakcji społecznej, żeby to wszystko się spięło, żeby to wszystko było naprawdę wartościowe i cenne, tym bardziej jak ja zawsze staram się...

AW: No tak, bo jeżeli ktoś przyjdzie i zobaczy, że głowa państwa robi to tak troszkę na...

AM: Na odwal się.

AW: ...na odwal się, no to, no to krzywo to wygląda.

AM: To nie tylko nawet osobista ambicja. Na przykład ja staram się zawsze cokolwiek tam, chociażby pisząc przemowy, zawsze staram się, aby tam był jakiś taki, choćby krótkie zdanie, które będzie wiesz, to najlepiej porównywać do takich cyklicznych wydarzeń, na przykład inauguracja Sejmu, gdzie miałem już naprawdę sam bój ze sobą i zawsze staram się na tym, jakichś tam, jednej tej inauguracji zawsze, jakąś takim, zdanie ciekawe, ciekawy wątek poruszyć, żeby było coś innego, żeby, wiesz, zaciekawić słuchacza, nie? Albo na przykład ostatnio mieliśmy rajd, nie, u nas, na jesieni...

AW: Yhm.

AM: ...na jesieni, Rajd Sarmacji. Ja pamiętam, pisałem opisy do tego, do tych wszystkich tras. Naprawdę, tam były przeróżne, fajne ciekawostki. Tak jak to się czyta, to naprawdę miałem takie: o, super, że ktoś włożył w to pracę, a tak naprawdę potem gdzieś była dysku-

sja, że w zasadzie te opisy nie są potrzebne, bo i tak nikt tego nie czyta, nie, A ja to nie mam...

AW: A nieprawda, bo czytają ludzie...

AM: A, czytają, a, okej.

AW: ...ja jestem pośród tych ludzi, którzy lubią sobie przeczytać.

AM: No właśnie.

AW: Nawet po rajdzie, w czasie rajdu można nie mieć czasu żeby to czytać...

AM: Ale potem.

AW: ...i emocje, ale później fajnie jest to poczytać, bo to też rozbudowuje całe lore państwa.

AM: Tak, oczywiście, że to to.

AW: Jest zawsze bardzo takie... Dla mnie to też zawsze jest fajne, no, ale to...

AM: Ale widzisz, ty to potrafisz zrozumieć też z perspektywy takiej, bo pewnie wielokrotnie też tego typu opisy, czy tego typu aktywności prowadziłaś, które były taką drobnostką, ale one były, fajnie wyglądały, były czymś takim profesjonalnym, fajnie, że to było, a pewnie niewiele ludzi zwróciło na to uwagę, czy to w zasadzie nikt. A ty to potrafisz docenić, a też myśle, że..

AW: Szczerze mówiąc, mam takie wrażenie przy wielu rzeczach, które robię w mikro-nacjach...

AM: Że to, no, że nie ma czy coś...

AW: Chyba najbardziej w sferze takiej wojskowej, że no, to jest takie straszliwe zagłębienie i tutaj to jest już po prostu kwestia tego, że to jest moje zainteresowanie, to jest moja pasja, to jest moje hobby, więc wkładam w to dużo wysiłku, by to wyglądało jak najlepiej, no ale jednak jest takie poczucie gdzieś tam z tyłu, że no, jednak mało osób na to spojrzy, jednak mało osób to jakoś nawet doceni, czy skomentuje chociażby tak, jak Helwetyk komentował zawsze w Leocji wojskowe posty: „nie znam się, ale wygląda to super”.

AM: Na przykład, fajnie, nie. Ja tak kibicuję prywatnie ludziom, w wiadomościach prywatnych właśnie piszę, że tak...

AW: Heinz też bardzo podobnie działa, więc to uważam, że właśnie to jest kolejna rola głowy państwa - takie kibicowanie, kibicowanie ludziom, pokazywanie im, że ktoś to czyta, ktoś to docenia.

AM: Dlatego ja na przykład pamiętam, ostatnio napisałem do kogoś, już nie pamiętam do kogo, chyba do Plejka? Gdzieś do kogoś napisałem, właśnie ktoś dał jakiś artykuł i tak dalej, w komentarzu też pochwaliłem, ale też osobiście, dając znać, że „słuchaj, stary, super, fajne, czekam na więcej”. I bardzo dużo ludzi właśnie potem... A właśnie to jest a propos naszej pierwszej części rozmowy, co było właśnie rola księcia i tak dalej. Wiesz, że ja w tym roku

usłyszałem 3 razy od 3 osób, nawet nie kłamię, nie będę tu wymieniał nazwisk, bo może sobie tego nie życzą, ale 3 osoby takie z Sarmacji powiedziały, że w sumie, jak napisały tak prywatnie, to zmieniły zdanie na mój temat, nie? Że pozytywnie, że oni zawsze mieli taki utarty schemat właśnie gdzieś tam, który poszedł po mikroświecie, czy w ogóle po, po, po kraju i i się tym schematem kierowali, a potem okazuje się, że ten Arkadiusz Maksymilian to naprawdę spoko gość. I ja zawsze tłumaczę to, bo tego typu opinie, stereotypy na mój temat są powielane w zasadzie przez... Nie powielane, ale są gdzieś kreowane przez ludzi, a już dalej niesie ich, niesie wiatr. I to najczęściej są osoby, które w ogóle jakkolwiek mnie nie poznały, nie zadały sobie żadnego trudu, aby do mnie napisać „dzień dobry, Wasza Książęca Mość”, „cześć, chcę pogadać o tym, i o tym, i o tym”, tylko dopiero w przestrzeni takiej, wiesz, prywatnej, wychodzi że, że to, że tamto. Właśnie pamiętam, ostatnio miałem taką ciekawą rozmowę... właśnie z Plejkiem na jakiś temat tam i tak dalej. I ja powiedziałem „ale ja o tym mówiłem publicznie, patrz tutaj to i to”, „a, no faktycznie mówiłeś”. Bardzo wiele osób jakby nie zauważa właśnie tych takich niuansów, tych wypowiedzi takich, gdzie ja mówię coś po prostu, coś oczywistego albo powtarzam coś tak bardzo mocno i natrętnie, a mimo wszystko to i tak jest potem traktowane w taki fałszywy sposób. I właśnie odnosząc się też do tego to, o czym mówiliśmy, właśnie też patrzenie na te sprawy, które robimy jako przywódcy, nie, bardzo, bardzo różne... No rozstrzał po prostu cholerny, z różnego, z różnego gatunku, z różnego rodzaju zainteresowań, a ty w tym wszystkim naprawdę musisz być full profesjonalny, full taki, wiesz. To ja na przykład mimo, że osobiście wielu rzeczy naprawdę nienawidzę, mnie naprawdę za każdym razem, kurwa, w żołądku skręca, jak ja muszę dodać, założmy, wsie lenne, bo to jest tam, że muszę kliknąć skrypt, potem odpowiednie numery paszportów, kody odpowiednie odznaczeń i tak dalej, potem szukać to, naprawdę zajmuje mi to w chuj dużo czasu, ja tego naprawdę nienawidzę, nie lubię tego robić, po prostu...

AW: Może poproś Avrila, by trochę ten... albo Prokrustesa, by ten interfejs usprawnili.

AM: Ale to i tak jest wiesz w miarę, znaczy usprawnione. Powiedzmy, że to dziadek funkcjonalny, a wiesz, są inne palące problemy. No teraz nagle, bo księżciu, księżciu, ma takie rzeczy, że sobie tam, żeby usprawnić jakąś tam funkcję, w której działa, zresztą 4 lata to robiłem, i prawie 4 lata to robię, i pewnie jeszcze porobię. Ale... właśnie pamiętam takie też, coś takiego było właśnie, że chyba przez 3-4 dni nie były dodane te oznaczenia do profili. Ludzie już tam... słusznie no tam, wiesz, że wołali i tak dalej o to, żeby dodać te wsie, żeby dodać te odznaczenia i tak dalej. Ale nie mam tak, że o kurwa, tego tak nienawidzę robić, że tego tak nie lubię, znaleźć do tego kody i tak dalej, potem to wszystko skonwertować. A tu jeszcze ta presja właśnie wewnątrz, że takie miałem naprawdę: wiecie co, jak, może nie większość, jakby na pewno sporo osób, jakby to zobaczyło, to by pierdolnęło, poszło. Pamiętam, że jak Alfred był kanclerzem, to mu się nie chciało chyba wypłacić prawidłowo wynagrodzeń czy coś takiego, jak go Trybunał do tego zmusił, to abdykował. Bo tylko abdykował... zrezygnował z kanclerza, bo nie lubił. A ja mówię „człowieku”, tak sobie pomyślałem...

AW: O, to z przelewami to była tragedia, ja też to pamiętam.

AM: Tak, pomyślałem, że, człowieku, ja muszę tak robić co nadanie, i co inne wydarzenia, i jakoś zaciskam zęby i robię. Ale wiesz, to jest taka rzecz.

AW: Ja Cię pocieszę. Mamy czwartek, Rajd Voxlandu się skończył w niedzielę³⁰.

AM: No.

AW: Ja do dzisiaj jeszcze nie zrobiłam projektu medalu z okazji drugiego rajdu, a co dopiero wgrała do systemu, nadała w systemie i jeszcze napisała akty nadania w Monitorze. Także, tak że tym Cię pocieszę. Czasami też mam tak, że na przykład nadam w systemie, ale zanim napiszę akt, a to jest naprawdę kopiuj-wklej i tylko zmienić dane, to zejdzie na przykład kilka dni. Ktoś w systemie już dostanie, ale to jeszcze nie jest prawnie tam umocowane.

AM: Tak, a ludzie sobie w ogóle nie zdają z tego sprawy, ile za tym idzie pracy, ale ile za tym idzie godzin. Naprawdę, żeby to wszystko porobić i tak dalej. Jak dla mnie, na przykład w tym samym czasie, ja się mógłbym, nie wiem... O właśnie tak, jak mówiłem, mógłbym pochodzić sobie po forum, poodpisywać tak ludziom, pozobaczać inicjatywy i tak dalej, nie? Jeszcze odpowiedź na Discordzie, bo tam są zawsze inne palące problemy. Jeszcze tracisz, założymy, 2-3 godziny, aby faktycznie tam coś wkleić do systemu. A ludzie tylko widzą jakby efekt, nie? Czyli, że mają tą małą ikonkę w profilu, no, no, mają. Jak nie ma tam ileś dni, to już się niecierpliwia. Jak mają, to super. Ale jakby nie mają świadomości, ile za tym idzie naprawdę ciężkiej pracy. I to nie to, że pracy, którą ty lubisz wykonywać, tylko ty musisz ją wykonać, bo po prostu tak jest. A każdy niebędący księciem, czy nie będąc właśnie monarchą, czy w ogóle nie będąc, nie piastując funkcji publicznych, tak jak kanclerz, czy minister jakiś, to nie musi tego robić. Po prostu robi tylko to, co go naprawdę ciekawi, to, jaką ma pasję, angażuje się w to i tyle. A jest cała masa różnej obok tego pracy w przypadku naszym, czyli osób, które piastują funkcje publiczne. Masa pracy, której po prostu nie lubimy wykonywać, a którą musimy wykonać. O, takie życie. Nie użalam się nad tym, no, bo jakby wiedziałem, na co się też piszę, wiedziałem, że...

AW: No, a właśnie, właśnie. Nie użalasz się nad tym. I tutaj pojawiło mi się takie pytanie, bo żeby też, żebyś ty odpowiedział na potencjalne komentarze już teraz. Czy bycie księciem Cię męczy, czy jesteś zmęczony byciem księciem? Czy jednak mimo wszystko, że, no, są te trudne chwile, są te zniechęcające obowiązki, to jednak dalej cieszysz się z tego, że jesteś księciem, lubisz tą fuchę, czy trwasz też poniekąd dlatego, bo nie widzisz nikogo potencjalnego na twoje miejsce?

AM: Nie, zupełnie od... jakby patrząc od końca, jest mi zupełnie to obce, patrzenie na to i doszukiwanie się mojego następcy. Mało tego, to jest jedna z bardzo niewielu rzeczy, na myśl, której czuję wielką ulgę, dlatego, że przez prawie cztery lata jestem przyzwyczajony do tego, że każdą ważną, ważną decyzję, nie tyle co politycznie, ale po prostu każdą ważną decyzję, zawsze jest ze mną konsultowane, a nawet niekiedy się pod nią podpisuję, daję jakieś zielone światło. Nie wynika z tego, wiesz, że, że po prostu rządę państwem z zielonego stoliczka, absolutnie nie, ale po prostu chodzi o taką konsultację, że ej, trzeba zrobić coś takiego, jakaś Twoja opinia i tak dalej. Nie ukrywam, że mam tam w życiu bardzo, bardzo ważny głos, bo w sensie moja opinia jest szanowana, bo po prostu są młodszy i na tych stanowiskach i tak dalej, przychodzą do, przychodzą do, wiadomo, przychodzą do pierwszego, bardziej doświadczonego. I naprawdę jest, ale poza tym i taka jest po prostu duża, dużo jest takich decyzji właśnie, które bezpośrednio wprost, z przepisów czy w ogóle zwyczajem,

³⁰ Rajd Voxlandu, będący częścią Rajdowych Mistrzostw Austro-Węgier, odbywał się w dniach 13-15 grudnia 2024 roku.

należą do mnie. A ta decyzja właśnie o tym, kto będzie moim następcą, kto będzie księciem, kiedy ja już abdykuję, a myśl właśnie o tym, że kiedy ja już abdykuję i nie będę musiał podejmować jakiegokolwiek decyzji, poprzez tylko oddanie głosu, tak jak w każdych wyborach, naprawdę jest dla mnie delectująca... spierdoliłem to, rozkoszuję się tą myślą.

AW: A jakie masz plany na emeryturę?

AM: Wiesz co, nie mam jeszcze planów na emeryturę, bo na razie nie planuję. Więc nie wiem, mówiąc szczerze, co będę znowu robił, na pewno pójdę na odpoczynek, a czy potem wrócę i co będę robił, to już jest gdzieś w głowie, jakby na razie nie mam, nie mam żadnych planów, konkretnie jeszcze.

AW: Rozwijałeś na pewno swoje Popowice³¹, nie będąc jeszcze księciem. Myślisz, że coś byś mógł podzielać na ich gruncie? Być takim trochę Bocianem?

AM: Z Popowicami nie, ale z Koronowem myślę, że tak. Do Popowic straciłem taki... straciłem to za duże słowo, mówiąc szczerze. Jeżdżę tam bardzo rzadko, ale kiedyś po prostu... Zakładając Popowice, miałem wtedy naście lat, szesnaście, o ile dobrze pamiętam. I pamiętam, że tą decyzję, jak to się zrodziło, po prostu obejrzałem pewien film, chyba o nazwie Koktajl. Ja pamiętam, tak się zafascynowałem tamtejszym klimatem, tamtejszą Jamajką, ten [niezrozumiałe] i tak dalej, ale ja mówię: nie no, kurwa, robię lenno. Idę szybko, lenno pamiętam, złożyłem wniosek o to lenno. Herb, herb, godło tego lenno, to po prostu najgorszy kicz. Boże, gdzie ja wtedy miałem oczy, że ja na taki kicz pozwoliłem... znaczy pozwoliłem, ja ten kicz zaprojektowałem, pamiętam, jak ówczesny Herold, diuk Jack von Horn, wtedy tworzył te herby i godła, i pamiętam tam wszystko w tym herbie, to jest taki tandetny w ogóle herb, w takim kolorze biało-żółtym, słoneczko, drink z palmką. Mówi: kto, kurwa, widział drink z palmką na herbie, w ogóle jakiś absurd. Ja będę mu to po prostu zmieniał wszystko pod moje dyktando, dane jest wszystko to, co ja miałem wizję w głowie, i to było tak koszmarnie z perspektywy czasów, ten herb, Jezus, cieszę się, że... A ten już projekt książęcy był, jestem bardzo z niego zadowolony właśnie w porównaniu do tego herbu popowickiego. I pamiętam, że założyłem tam to lenno, działałem w nim aktywnie swego czasu, rozwijałem je i tak dalej, tak dalej. W ogóle pamiętam, że w Sarmacji, jakoś miałem przerwę w Sarmacji, nie było mnie tam, ale zmieniły mi się też ten, jakby preferencje. Po prostu już bardziej od takiego klimatu morskiego, właśnie, takiej Jamajki, luzu, chillu i tak dalej, tak dalej, wszedłem raczej w klimat, o, takiej bieszczadzkiej chatki, klimat gór bardziej, klimat właśnie bardziej takiego dworku, jak w Koronowie, dlatego chciałem letnią rezydencję w Koronowie właśnie na wsi, w ciszy, z dala od ludzi, i bardziej teraz w moim sercu gra Koronowo, dlatego tak się bardzo cieszę, że Trybunał Koronny jednak orzekł, tak jak było zgodnie z intencją, że to jest moja prywatna własność, a nie państwowa³².

AW: A o co to właśnie chodziło z tym, że nagle zaczęli grzebać w tym, czyja to jest własność?

AM: No, to już pytanie do wnioskodawcy... Jakby mam wielu, wielu pewnie złośliwych ludzi <śmiech>, ale wtedy pamiętam, jakoś Benjamin złożył ten wniosek, on mi to potem tłum-

³¹ Popowice – pierwsze lenno JKM Arkadiusza Maksymiliana, założone w 2016 roku.

[<https://www.sarmacja.org/institucja/profil/S00148>]

³² W październiku 2024 roku Trybunał Koronny rozpoznawał sprawę ustrojową dotyczącą własności lenna Koronowo [<https://fc.sarmacja.org/viewtopic.php?f=509&t=36624&p=399638&hilit=koronowo#p399638>].

czył, chyba że on nie złożył tego tak, żeby jakoś dopiec, tylko jakoś tak złożył, nie pamiętam już dlaczego, nie mam, nie mam żalu jakiegokolwiek. No i pamiętam, właśnie złożono ten wniosek o to, żeby orzec, czy to jest własność prywatna, czy taka. Bo tam było, że to jest Korony, to jest zwolnione z opłat i podatków, ale zgodnie z prawem, jeżeli jest to własność prywatna, to de facto nie mogłaby być zwolniona z podatku, czy jakoś tak. Ja deklarowałem, tam właśnie oświadczyłem, napisałem, że od samego początku to był zamysł, żeby to była własność prywatna, zresztą taka też była intencja ówczesnych władz Starosarmacji, czyli Bartka Janiczka, i on potem też to potwierdził publicznie. I szczęśliwie jakby Trybunał orzekł jednomyślnie, i bardzo się z tego cieszę, że to potwierdził, że to jest własność prywatna, tym samym uciął wszelkie spekulacje w przyszłości. Więc tak, więc jeżeli emerytura, to bardziej bym chyba rozwijał Koronowo, czy jeszcze gdzieś indziej. Naprawdę ciężko mi jest powiedzieć, jakby naprawdę... aż tak daleko nie sięgam planami, być może wtedy, kiedy mi się ukształtuje, że już chcę abdykować i to zrobię, to wtedy będę też myślał, że no dobra, a co po panowaniu na przykład. Ale na razie nie mam takich planów.

AW: No skoro Koronowo to taka chatka w Bieszczadach, to chyba można powiedzieć, że jak abdykujesz, to książę rzucił to wszystko i pojechał w Bieszczady.

AM: Rzucił wszystko i w pizdu, wyjedzie do Koronowa. <ogromny śmiech> Tak.

AW: I tyle go widzieli.

AM: I tyle mnie widzieli, dokładnie tak.

AW: A później wróci tak jak, tak zarośnięty i w ogóle jak ten... jak mu było... Rebrov z Watahy. Nie wiem czy oglądałeś.

AM: Nie, nie oglądałem tego. Ale mniej więcej chyba czuję.

AW: Może ci, którzy oglądali, będą kojarzyć, o czym mówię.

AM: Jak jakiś...

AW: Ogólnie to polecam serial.

AM: A, ok. Nie, nie, nie oglądałem.

AW: Bardzo dobry, polski serial, który właśnie się dzieje tak właśnie w Bieszczadach, w całym tym...

AM: Aaaa, wiesz co, chyba kojarzę, tak mi się jakoś... ze zwiastunów...

AW: Taki ze Straży Granicznej.

AM: Nie wiem. Nie, nie kojarzę. A kto tam gra?

AW: No ale tak. Jezus, żebym ja znała imiona i nazwiska polskich aktorów... Wiesz co, nie znają... Nie grają tam jakieś no-name'y. Grają tam raczej ludzie, tacy naprawdę znani z polskiego świata. Ten, Bartłomiej Tołpa [powinno być Topa – przyp. red.], Jan Paweł Adamczewski.

AM: Tak, tak. Tak, to kojarzę.

AW: Tam między innymi gra przecież, jak mogłam o nim zapomnieć. Andrzej Zieliński, to też.

AM: Tak, tak, tak, to też kojarzę. Tak, tak, tak.

AW: Leszek Lichota, no to on właśnie... Gra tego... Rebrowa i jeszcze Aleksandra Popławska. To ona też tak gra w tych... tych filmach.

AM: No to jeżeli ten... ta postać jest w sensie pozytywna i taka wjedzie z przytupem, to pewnie ja.

AW: No jest. Trzyma się swoich zasad i tak dalej. Niesłusznie tam chyba oskarżają o morderstwo czy o coś.

AM: Ale jest niesłusznie oskarżony czy on oskarża?

AW: On jest niesłusznie. On tam uciekał i w ogóle już przed nimi. A to nie będę spoilować, bardzo dobry. Jeden z lepszych polskich seriali.

AM: Ja w ogóle nie jestem serialowy, ponieważ szczerze nie, nie oglądam seriali. Jeśli tylko oglądam, to filmy, bo... po prostu chyba nie mam czasu, żeby się tak angażować emocjonalnie w jakiś serial. Chociaż wpadła na jesieni właśnie... Ale to też ktoś mi to bardzo polecał, i też na TikToku było tego pełno, oglądałem ten film o braciach Menendez na Netfliksie...

AW: A, a... Ja słyszałam o tym same negatywne opinie, że tam za dużo rzeczy poprzekształcano.

AM: Okej. Wiesz co, nie wiem, aż tak... Znaczący się, potem tam śledziłem tę historię tak trochę bardziej, ale aż tak się w nią nie wgłębiłem, ale serial bardzo dobry. Szczególnie pamiętam jeden odcinek, gdzie główny bohater – ci, co oglądali to będą wiedzieli, o co chodzi - który gra jakby na jednym ujęciu. Jest cały odcinek, 50-minutowy odcinek jest grany na jednym ujęciu, i to w ogóle taki podziw dla aktora, dla tej aktorki, ale jeszcze dla tego aktora, bo ten aktor, bo to jest tak pokazane, że jest w szerokim kadrze na samym początku i z biegiem czasu ten kadr się zwęża, zwęża, że na samym końcu już tylko w kadrze jest jego twarz. I oni grają non stop emocjami, mimiką, słowem... naprawdę, *chapeau bas*, jeżeli chodzi o kunszt i talent aktora.

AW: No ja z serialami mam bardzo podobnie, bo to... dlatego na przykład nie oglądam seriali, które już wyszły i mają kilka sezonów, bo no nie ma czasu, no mam pełno innych rzeczy, co innego jest usiąść jeden dzień w tygodniu i oglądnąć nowy odcinek, a co innego oglądać ten serial cały czas. W taki sposób na przykład teraz oglądam „Diunę: przepowiednię”...

AM: Okej.

AW: „Diunę: prorocstwo”, przepraszam, bardzo dobry serial swoją drogą.

AM: Nie, to ja akurat sobie...

AW: Czy tak, „Gwiazdne Wojny: załoga rozbitków”.

AM: Ok, to chyba taki nowy, nie?

AW: Tak, no to jest ten nowy serial, coś tam, że jakieś dzieci latają po kosmosie i mają tam, próbują wrócić na swoją planetę. Tam gra kilku takich też znanych aktorów starszych, tego głównego antagonistę tak naprawdę gra... o Jezusa, jak on się nazywał? <stukanie w klawiaturę> On jest taki znany, on grał tego w „Młodym papieżu”, że on grał tego papieża...

AM: Aaaa...

AW: ...Jude Law. Tak, no to on gra tego, tam głównego antagonistę. Oczywiście, „Ahsokę”, jak wychodziła to również i...

AM: No tak.

AW: Oglądałeś „Ahsokę”?

AM: Ja nie oglądam, ale wiem, że jest jakby starwarsowa, także to akurat mi nie...

AW: Tak, no właśnie tutaj dla słuchaczy tutaj warto wspomnieć, że przecież nie tylko ja jestem starwarsowa, ale i ty.

AM: Tak, to prawda, bardzo lubię Star Warsy. Ostatnio właśnie oglądałem Star Warsy, tylko tę starą sagę. Jestem fanem starej sagi, ale lubię, w ogóle lubię analizować postać Dartha Wadera jako właśnie osoby... największego antybohatera, czarny charakter w historii Globu, a jednocześnie uważam, że takim czarnym charakterem do końca nie był. I to można byłoby o tym gadać naprawdę długo, ale tak, lubię Star Warsy. Mimo, że nie jestem fanem fantastyki właśnie, science fiction nie do końca, ale Star Warsy akurat kocham.

AW: No to musisz oglądnąć „Ahsokę” i „Obi-Wana”.

AM: A „Obi-Wana” oglądałem fragmenty, ale jakoś tak pamiętam, to też z innych czasów. Tak, tak.

AW: Tam najbardziej ten ostatni odcinek, gdzie jest walka Obi-Wana i Wadera.

AM: A, to oglądałem tą walkę.

AW: Tak, to ona jest... dużo dodaje do jego postaci, a w „Ahsocie” masz zarówno Wadera, jak i pojawienie się ducha Anakina. I to też...

AM: I co, Hayden też tam gra?

AW: Tak, tak. I to jeszcze ubrany tak jak w „Wojnach klonów”.

AM: O, wow.

AW: W bajce.

AM: Ekstra.

AW: No, masz normalnie filmowe sceny z „Wojen klonów”.

AM: Nieźle, nieźle.

AW: I też to fajnie, to fajnie rozbudowuje tą relację Ahsoki z Anakinem.

AM: No nieźle. Nie, ja akurat tego nie oglądałem, „Wojen klonów”, w sensie tej kreskówki też nie, ale jarzę mniej więcej, o co w tym...

AW: Oj, to wiele straciłeś. No „Wojny klonów” to jest akurat coś, co powinienes oglądać.

AM: Ale chodzi Ci o tę kreskówkę, tak?

AW: No, o to... o ten kilkusezonowy. A o ten... długo... pełnometrażową animację, no to też.

AM: Okej. Nie, no...

AW: Bo to też jest dobry wstępniak do „Zemsty Sithów”.

AM: O, okej. To w sumie, nie tego, nie myślałem o tym. W ogóle nie lubię kreskówek za bardzo, więc może z tego powodu nie oglądałem. Ale może kiedyś... no, nieźle. Tak jak mówisz, że to jest dobry wstęp do „Zemsty Sithów”, którą kocham, tą część. Więc...

AW: Tak, no na przykład te „Wojny klonów” kilkusezonowe, no to one się kończą na rozkazie 66. I masz pokazany rozkaz 66. Wiesz, na przykład z perspektywy Rexa, z perspektywy Ahsoki.

AM: O, wow. Nie wiedziałem.

AW: I tego wszystkiego, jak to się tam działo. Masz takie przeplatanie, że na przykład, nie wiem, Ahsoka chce się skontaktować z Anakinem i dostaje informację, że on już gdzieś poleciał, czy coś, albo że na przykład z Obi-Wanem, a on, że poleciał na Utapau.

AM: Aha, okej.

AW: Więc są takie...

AM: Ale to powinien, tak, na Disneyu jest, nie?

AW: Tak, no na Disneyu. Aczkolwiek na Disneyu tak, ale no na Internecie, no to też znajdziesz przecież te wszystkie pierwsze sezony.

AW: W tym miejscu, kochani, musimy kliknąć przerwę, ponieważ, cóż, tak bardzo się rozgadaliśmy, że może i wy macie niecałą godzinę 50 minut nagrania, ale my mieliśmy tego ponad 2,5 godziny nagrania. Niestety, ale nas oboje spieszył czas i musieliśmy tutaj przerwać. Następna część pojawi się... kompletnie nie wiem, kiedy. Najpewniej gdzieś dopiero w połowie stycznia lub pod koniec stycznia. Niestety, ale zarówno ja, jak i Arek, mamy straszne napięte grafiki zarówno w świecie tym wirtualnym, jak i realnym, no jednak mamy swoje życie, a co nie? Dlatego dziękuję wam już dzisiaj za słuchanie tej części wywiadu z księciem Sarmacji i zapraszam Was do przesłuchania wcześniejszych wywiadów, jeżeli ich nie słyszeliście. A jeżeli słuchaliście, no to cóż, życzę wam cierpliwości i naprawdę też o nią was proszę, ponieważ to nie jest tak, że no, możemy to nagrać już jutro i będziecie mieć to od zaraz, tylko muszę jeszcze zmontować to naprawdę. Niestety mamy swoje zobowiązania i te skutecznie krzyżują

nam plany, no. Na samo to nagranie próbowaliśmy się zgrać przez chyba pół roku, jeśli nie więcej, tak że to wiele mówi, to wiele mówi. Mam nadzieję, że pomiędzy tym odcinkiem, a następnym odcinkiem tego wywiadu nie będzie półrocznej przerwy, tylko będzie to przerwa wynosząca maksymalnie 2-3 tygodnie. Zobaczymy, jak mi to wyjdzie. Tymczasem życzę wam wszystkiego dobrego w tym Nowym Roku 2025: wszelkiej pomyślności, zarówno w życiu realnym, jak i wirtualnym, osiągnięcia wyznaczonych przez siebie celi, celów, celów, tak... celów, oraz spełnienia także jakichś marzeń, jakie macie odnośnie tego nadchodzącego roku. Ponieważ nowy rok to nie tylko jakieś plany, zobowiązania, kolejne takie cele, które sobie stawiamy, ale również i marzenia, oczekiwania wobec tego nowego roku, że na przykład coś się stanie, czy coś osiągniecie lub coś się skończy, coś się zacznie. Dlatego życzę wam również spełnienia tych marzeń, zarówno tych takich najprostszych, jak i tych najtrudniejszych. Niech po prostu ten rok będzie dla was dobry, nie obfituje w za długie etapy, za drugie okresy realiozy, niech obfituje w wenę twórczą, niech obfituje w zdobywanie przez was nowych umiejętności, ponieważ takie, jak kiedyś mówiłam, mikronacje są cholernie dobrym źródłem motywacji, by zdobywać jakieś umiejętności. Mogłabym teraz się rozgadać na naprawdę kolejne kilkanaście minut, mówiąc wam, jak bardzo mikronacje wpłynęły na moje życie zawodowe, jak się okazało, że faktycznie miałam rację, że faktycznie moje takie siedzenie, często do późna w nocy, nad mikronacjami, nad robieniem jakiś grafik, jak bardzo takie dłubanie dla siebie, dla hobby, jakim jest pisanie postów i symulowanie państwa wpłynęło na to, co teraz robię i co dzięki temu, co robiłam w mikronacjach, mogę robić teraz w życiu realnym i dzięki temu zarabiać. Ale to nie o mnie i nie o tym jest ten odcinek, dlatego ja się już po tym przy długim pożegnaniu z wami żegnam i... Cóż, podawajcie dalej ten podcast, udostępniajcie go znajomym, pamiętajcie, by polajkować posta z tym podcastem na naszym Facebooku i Instagramie oraz nas polubić. Pod tym odcinkiem macie oczywiście wszystkie niezbędne linki, które was odeślą do naszego Facebooka, Instagrama, Twittera. Pamiętajcie, że możecie nas też słuchać na Apple Podcasts, jeżeli na przykład nie macie Spotify, możecie nas też słuchać na Amazon Podcasts i oglądać/słuchać na YouTube Podcasts. Czy mam jeszcze jakieś dla was ogłoszenia parafialne? Chyba nie. Tak że wszystkiego dobrego w tym nowym roku i do usłyszenia następnym razem.